Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
86 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupées)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, CZWARTEK 4 WRZEŚNIA 1952 Nr 105

WSZYSTKO Z WYJĄTKIEM WOJNY

PREZYDENT TRUMAN O WYZWOLENIU NARODÓW UJARZMIONYCH

Parkersburg (A.F.P.). Przemawiając z platformy specjalnego pociągu w Parkersburg (Zach. Virginia), prez. Truman obszernie omówił zagadnienie wyzwolenia narodów za żelazną kurtyną, zarzucając partii republikańskiej, że przez swe stanowisko w tej sprawie zwiększa ryzyko wojny.

Podkreślając szczególne znaczenie, jakie mogą mieć enuncjacje amerykańskie odnośnie sytuacji w Europie Wschodniej, prezydent oświadczył:

«Miliony i miliony prawych ludzi znajduje się w straszliwej agonii. Nie godzi się nam grać na ich nędzy, na ich lęku i ich nadziejach dla potrzeb niskiej polityki. Mój rząd wykorzystuje wszelkie możliwe środki z wyjątkiem wojny, by dopomóc do ocalenia tych dzielnych ludzi, znajdujących się za żelazną kurtyną. Ale w tej chwili nie ma środka, przy pomocy którego można zdziałać coś więcej — poza użyciem siły. Próbować dziś wyzwolić tych ludzi, wprzągniętych w jarzmo, znaczyło by przemienić ich kraje w pobojowisko wojny atomowej.

W obecnych więc warunkach mówić o wyzwoleniu znaczy mówić o wojnie. Dlatego oświadczenia partii republikańskiej tak zatroskały naszych przyjaciół w Europie. Nasi sojusznicy w tej części świata zaangażowali się we wspólnej obronie wolności, ale nie zobowiązali się dołączyć do krucjaty na rzecz wojny. Jestem zresztą przekonany, a mam nadzieję, że nasi sojusznicy są również tego zdania, iż republikanie nie zamierzają wcale pchnąć tych krajów do straszliwej wojny atomowej, rozdzierając siłą żelazną kurtynę. Ale jeśli nie chcą wojny, poczóż opowiadają, że gotowi są wystąpić z nowymi propozycjami przyjścia z pomocą ludziom za żelazną kurtyną? Jeśli nie chcą wojny, do czegoż dążą? Czy marzą o powstaniu części narodów satelickich.

Nie byłoby rzeczy gorszej — zakończył prezydent — jak budzenie w tej sprawie fałszywych nadziei w Europie Wschodniej. Nie byłoby rzeczy gorszej jak wzniecanie powstań, których ostatecznym skutkiem byłoby wydanie nowych ofiar sowieckim oprawcom».

TRUMAN BYŁ POPULARNIEJSZY OD STEVENSONA

Springfield (A.F.P.). Na podstawie obserwacji z pierwszych wystąpień Stevensona w kampanii wyborczej można stwierdzić, że znacznie więcej powodzenia miał przed 4 laty Truman, gdy objeżdżał te same miejscowości we własnej sprawie. N. p. w Detroit mowa Stevensona zgromadziła tylko 10.000 osób, gdy Truman miał przed 4 laty 50.000. Umiarkowany ton Stevensona niewątpliwie słabiej przemawia do słuchaczy, niż temperament Trumana, któremu ostatnio, gdy w Milwaukee atakował partię republikańską, 46 razy przerywano owacjami.

«PERSJA NIE JEST NA SPRZEDAŻ»

Dlaczego Mossadek odrzucił ofertę Zachodu ?

Teheran (A.F.P.). — Organ perskiej Partii Pracy, wchodzącej w skład Frontu Narodowego, zaatakował gwałtownie Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone w związku z ostatnimi propozycjami załatwienia konfliktu naftowego.

,,Amerykańscy bogacze — pisze dziennik — nie mogą zrozumieć wypadków, które zaszły w Chinach i dziś rozgrywają się w Teheranie. Persja nie jest na sprzedaż, ani za 10 milionów, ani za setki milionów dolarów''. Dziennik podkreśla, że Persja nie uznaje Anglo-Iranian Oil Company i nie zamierza z nią rokować, i że Mossadek słusznie odrzucił propozycje, niegodne narodu perskiego.

GŁOSY BRYTYJSKIE

Londyn (A.F.P.). — Komentatorzy brytyjscy stwierdzają, że uruchomienie rafinerii w Abadan wymaga 6 miesięcy czasu i wielu milionów funtów. Ani towarzystwo naftowe, stojące za mr. Jonesem, ani Anglo-Iranian Oil Comp. nie posiadają tak wielkich środków.,

Z dzienników londyńskich ,,Times'' przypuszcza, że kamieniem obrazy w ostatniej nocie anglo-amerykańskiej była propozycja, by rząd perski porozumiał się z AIOC w sprawie eksportu ropy. Również ,,Daily Herald'' widzi błąd w tak sformułowanej propozycji. Nota nie doceniła nienawiści, z jaką Persowie odnoszą się do towarzystwa, któremu przypisują wieloletnią rabunkową eksploatację ich bogactw.

OPINIA AMERYKAŃSKA

Waszyngton (R.P.). — ,,New York Times'' stwierdza, że Mossadek i jego partnerzy rozpętali w Persji zbrodniczą nienawiść do cudzoziemców i teraz zbierają owoce swe go posiewu. Tego samego zdania jest ,,New York Herald Tribune'', podkreślając, że odmowa Mosadeka adresowana była do fanatycznych nacjonalistów i miała na cel zdobycie ich poklasku.

OŚWIADCZENIE DEPARTAMENTU STANU

Waszyngton (A.F.P.). — Departament Stanu oficjalnie zaprzeczył informacjom prasowym, jakoby rządy W. Brytanii i USA studiowały możliwość wysłania do Persji wojsk ,,w pewnych okolicznościach''.

W obecności p. A. Marie — ministra oświaty, prof. A. Thomas przedstawia zebranym dziennikarzom pomyślne wyniki swych badan nad bakelem pryszczycy.

Wybuch

Jak było do przewidzenia, przemówienie Eisenhowera do Legionu Amerykańskiego, w którym padło oficjalnie hasło wyzwolenia ujarzmionych narodów z pod jarzma sowieckiego, wywołało w świecie wstrząs. Przesłaniana milczeniem sprawa wybuchła, bo wybuchnąć musiała. Nie tylko przemówienie Stevensona, ale także wielka mowa prezydenta Trumana wskazują na to, że kampania wyborcza w Stanach Zjednoczonych rozegra się między demokratami a republikanami głównie pod tym hasłem.

Jest to zjawisko niezmiernie pokrzepiające, bez względu na to jak osądzać poglądy obu stron. Bądź co bądź los kilkudziesięciu milionów ludzi w samej tylko Europie stał się przedmiotem wielkiej dyskusji politycznej przed wyborami w największym państwie wolnego świata.

Z polskiego punktu widzenia nasuwa się oczywiście pytanie, czy możliwe zwycięstwo demokratów nie spowoduje, że ta sprawa która jest sprawą życia i śmierci dla naszego narodu nie będzie schowana do szuflad roztropnych dyplomatów.

Co do nas, to sądzimy, że nie jest to już możliwe. Właśnie na tym polega zasługa Eisenhowera, że przez otwarte postawienie problemu zaatakował sfery działania politycznego, które realnie istnieją, choć nie było ich w mowach, w artykułach politycznych ani tym bardziej w notach dyplomatycznych. To ofenzywne stanowisko polityczne, stanowisko, mające mocną podbudowę moralną, nie da się zlikwidować przez defensywną perswazję.

Jest zrozumiałe, że demokraci — zaatakowani frontalnie w najsłabszym punkcie — bronią się. Poczuciu sprawiedliwości, sensowi moralnemu przeciętnego obywatela amerykańskiego oraz zdobytemu przez kilka lat zimnej wojny przeświadczeniu, iż pokój bez wyzwolenia ujarzmionych jest niemożliwy, starają się przeciwstawić wielkie ryzyko polityki wyzwolenia i widmo strasznej światowej wojny.

W listopadzie obywatel amerykański wybierze między polityką ostrożności a polityką otwartości. Ani jedna ani druga nie powinny przyprawiać nas o uczuciowe oszołomienia. Od słów bowiem daleko jest jeszcze do czynów.

Ale problem wyzwolenia pozostanie. I prędzej czy później musi być rozwiązany.

W. O.

TRUPIA GŁÓWKA I BOMBA

Genewa (A.F.P.) Specjalna komisja, powołana przez ONZ do reformy międzynarodowych przepisów komunikacyjnych, opracowała projekt jednolitego oznaczenia niebezpiecznych ładunków. I tak trupią główką będą oznaczone przesyłki z trucizną, nadżartą ręką przesyłki z materialami żrącymi, palącą się zapałką z zapalnymi, bombą z wybuchowymi, a literą ,,R'' z trupią główką i piszczelem wśród promieni — przesyłki z substancjami radioaktywnymi.

TAJEMNICZE ŁODZIE PODWODNE KOŁO AUSTRALII

Camberra (A.F.P.) Australijski minister marynarki oświadczył w parlamencie, że jest rzeczą mało prawdopodobną, by obce łodzie podwodne pojawiły się na wodach australijskich. W każdym wypadku do ich wytropienia wystarczą siły morskie Australii, bez potrzeby zwracania się o pomoc do W. Brytanii.

Informacje prasowe mówiły o sowieckich łodziach podwodnych, myszkujących w rejonie, w którym wkrótce odbyć się mają brytyjskie doświadczenia atomowe.

WYWÓZ SUROWCÓW STRATEGICZNYCH

Waszyngton (A.F.P.) Stany Zjednoczone i Kanada zamierzają zawrzeć z państwami Zachodniej Europy specjalny układ, zaostrzający kontrolę eksportu materiałów strategicznych.

Według tego układu zagraniczni importerzy będą musieli składać gwarancję, że nie wywiozą dalej tych materiałów bez uprzedniej zgody USA lub Kanady. Lista materiałów, objętych kontrolą, obejmuje około 200 pozycji M.i. znajdują się tu kauczuk syntetyczny, bawełna, miazga drzewna, produkty atomowe, obrabiarki, oraz sprzęt radiowy i radarowy.

RADA BEZPIECZEŃSTWA DREPCZE W KÓŁKO

Nowy Jork (A.F.P.) We wtorek zebrała się Rada Bezpieczeństwa z pierwszym punktem porządku dziennego — przyjęcie do ONZ nowych członków.

Okazało się, że prywatne spotkanie przedstawicieli czterech mocarstw dnia 21. sierpnia nie posunęło sprawy ani o włos naprzód. Głównym mówcą na zebraniu był Malik który zapowiedział, że stosować będzie prawo veta przeciw kandydatom, wysuniętym ze strony anglo-amerykańskiej, ponieważ jest to jedyny sposób pokrzyżowania ,,manewrów'' obu mocarstw zachodnich, posługujących się ,,automatyczną większością'' w ramach ONZ.

Nie taki diabeł straszny

OBRONA PRZECIWATOMOWA W ANGLII

Angielski minister spraw wewnętrznych Maxwell-Fyfe wygłosił przemówienie, nawołujące do zapisywania się w poczet członków obrony biernej.

Straty powodowane przez bombę — oświadczył minister — są niewątpliwie duże, lecz jej działanie jest wyolbrzymione. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy z tego, że w Hiroshimie więcej niż połowa mieszkańców znajdujących się w promieniu półtora kilometra od ośrodka działania bomby atomowej, pozostała przy życiu. Małe schrony, znajdujące się w promieniu 100 metrów od wybuchu nie zostały zniszczone, a dwie osoby, znajdujące się w podziemiach w odległości 50 metrów od miejsca wybuchu, wyszły nietknięte. Minister uważa, że mieszkańcy poszczególnych miejscowości winni organizować się w odrębnych jednostkach dla zwalczania pożarów, niesienia pomocy rannym i przywrócenia zerwanej łączności. Jest to jedyny środek do podtrzymania morale ludności i obniżenia do minimum straty i cierpień.

W. Brytania przoduje w lotnictwie

WYSTAWA LOTNICZA W FARENBOROUGH

Wystawa lotnicza w Farenborough otwarta została w obecności wszystkich konstruktorów i wybitnych lotników angielskich.

Dwa nowo skonstruowane samoloty o napędzie odrzutowym wzbiły się po raz pierwszy w powietrze a ponad 60 dalszych typów samolotów odbędzie próby sprawności. Wśród bombowców i myśliwców ponaddźwiękowych wyróżnia się wyraźnie 6 typu specjalnego, które buduje się w pierwszej kolejności w ramach programu dozbrojenia.

Są to bombowce ,,Vickers'', wyposażone w 4 silniki o napędzie odrzutowym, następnie znane już ,,Canberra'' i myśliwce ,,Hawker-Haunter'' i wodnopłatowiec marynarki angielskiej ,,Swift''.

Wśród nowych wyścigowców wybija się na 1-sze miejsce myśliwiec wyposażony w urządzenia radarowe ,,Gloster-Javalin'' i wreszcie pościgowiec dla niszczenia łodzi podwodnych ,,Fairy-Gannet'' z silnikiem śmigłowym turbo-reakcyjnym. Charakterystyczną jest sylwetka bombowca w formie trójkąta ,,Avro 698'' świeżo wypuszczonego z zakładów lotniczych.

W dniu otwarcia wystawy w godzinach rannych konstruktorzy, inżynierowie i lotnicy oraz przedstawiciele prasy mieli możność podziwiać samoloty na ziemi i zapoznać się z szczegółami technicznymi. Dwa typy myśliwców otoczone były jednak linami i można je było oglądać tylko z pewnej odległości. Popołudniu poszczególne samoloty zaczęły wzbijać się w powietrze i wykonywać różne ewolucje.

Szczególne poruszenie i ogólny zachwyt wzbudziły samoloty ponaddźwiękowe wzbijające się w nieprawdopodobną szybkością na wysokość 11 tysięcy metrów i pikujące na trybuny.

Nazajutrz po otwarciu wystawy zaproszeni zostali do Farenborough ambasadorowie i personel techniczny 94 krajów z wyjątkiem przedstawicieli dyplomatycznych Rosji i krajów satelickich. Mogą oni, jeżeli zechcą, zwiedzić wystawę razem z publicznością w dniu 4 września.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Frankfurcie

Frankfurt (A.F.P.). W Frankfurcie wykryto rozgałęzioną organizację, prowadzącą w Zach. Niemczech wywiad polityczny i gospodarczy na korzyść rządu wschodnio-niemieckiego.

Organizacja działała pod firmą «Biura dla niemieckiego handlu wewnętrznego» i posługując się mikrofilmami przekazywała na wschód informacje, dotyczące przemysłu zachodnio-niemieckiego i zagadnień obronnych.

Wśród aresztowanych znajdują się Ludwik Weiss, radca w wsch.-niemieckim ministerstwie handlu, oraz Johann Kraus, były komunistyczny radny miejski w Frankfurcie.

TYDZIEŃ «WALKI Z WOJNĄ»

Berlin (A.F.P.). Od 7 do 14 bm. planuje się w wsch. Niemczech szereg wielkich imprez propagandowych pod hasłem «walki z wojną i faszyzmem». M. in. tydzień ten zostanie wykorzystany do propagowania służby wojskowej wśród młodzieży.

Kryzys polityczny w Belgii

Bruksela (A.F.P.). — Drobna, jak się początkowo wydawało, sprawa ułaskawienia zbrodniarza wojennego de Bodt i zdrajcy Van Coppenolle przez ministra sprawiedliwości Pholiena, szybko nabrała cech wielkiej kwestii politycznej i grozi samemu istnieniu rządu premiera Van Houtte.

Minister zamienił karę śmierci obu zbrodniarzom wojennym na dożywotnie więzienie ; w stosunku do de Bodta kierował się tym względem, że aresztowano go w Niemczech, w siedem lat po wojnie, a od 1949 r. już w Belgii nie wykonano żadnego wyroku na zbrodniarzach wojennych. Organizacje Ruchu Oporu belgijskiego stworzyły specjalny komitet, który w tej sprawie wystosował odezwę do kraju, domagając się ustąpienia ministra sprawiedliwości. Gwałtowny atak przeciw ministrowi prowadzi belgijska partia socjalistyczna. Prem. Van Houtte, który w tych dniach wraca z Konga, ma zająć się tą sprawą natychmiast po przyjeździe.

ZBIORNIK WYBUCHŁ W SZKOCJI

W rafinerii ropy naftowej w Grangemouth w Szkocji nastąpił wybuch dużego zbiornika, zawierającego butan, i spowodował pożar. 6 robotników zostało dotkliwie poparzonych i przewiezionych do szpitala.

Czynniki umiarkowane górują

NA KONGRESIE ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Londyn (R.P.) W dalszym dniu obrad Kongresu angielskich związków zawodowych przyjęta została rezolucja, wypowiadająca się przeciw stosowaniu wojny bakteriologicznej. Podczas obrad i głosowań opinie umiarkowane odniosły generalne zwycięstwo.

Próbą sił były głosowania nad czterema wnioskami w sprawie dozbrojenia, gdzie usiłowali upiec swą pieczeń zarówno komuniści jak i bewaniści. Tak jedni jak i drudzy ponieśli druzgocącą porażkę, bo wnioski ich zostały odrzucone większością przeszło 4 milionów głosów. Wyniki tych głosowań wpłyną niewątpliwie na stanowisko przyszłego kongresu Partii Pracy w sprawie dozbrojenia.

Sprawa godzin nadliczbowych wywołała ostrą dyskusję między poszczególnymi syndykatami. Niektóre z nich nie podzielają przyjętego przez Radę punktu widzenia, który w zasadzie sprzeciwia się pracy ponad obowiązujące godziny. Dalsze obrady trwają.

I W AFRYCE WSCHODNIEJ

ZACZYNA BYĆ NIESPOKOJNIE

Prasa portugalska podaje informacje o ruchu terrorystycznym, który od kilku tygodni występuje w Afryce Wschodniej. Terroryści atakują Europejczyków i Hindusów, oraz oddanych im tubylców, niszcząc plantacje i mordując ich pracowników. Nawet w Nairobi zdarzają się w biały dzień morderstwa i rabunki.

Prasa portugalska uważa, że chodzi tu o akcję zorganizowaną i kierowaną z jednego ośrodka. Jakkolwiek członkami ruchu są mahometanie, utrzymujący prawdopodobnie związki z ruchem mahometańsko-arabskim w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, to jednak właściwy ośrodek dyspozycyjny mieści się w stolicy Abisynii Addis Abebie, w potężnie rozbudowanym przedstawicielstwie sowieckim.

Jest w każdym razie rzeczą uderzającą, że w Afryce Wschodniej zaczęły się pierwsze niepokoje bezpośrednio po konferencji wojskowej w Nairobi, na której przedstawiciele zainteresowanych państw zachodnich omawiali sprawę inwestycji, niezbędnych w tym rejonie jako zaplecza obrony Bliskiego Wschodu.

«SKACZĄCY STARUSZEK» MA DALSZE PLANY

84-letni amerykański milioner Macfadden, który niedawno skakał ze spadochronem w Paryżu, zamierza powtórzyć swój wyczyn nad Tamizą i marzy o skoku do Wołgi.

Pokaz w Paryżu był zresztą rzeczą dość kosztowną. 190.000 franków kosztowało wynajęcie samolotu, 100tys. franków przekazał Macfadden na policyjny fundusz pomocy, a nadto będzie musiał zapłacić rachunek za zamknięcie ruchu w rejonie skoku i wynajem łodzi ratunkowych.

Macfadden jest zdania, że starość można łatwo pokonać, ponieważ polega ona tylko na ,,złym przyzwyczajeniu''.

Zabójstwo czy samobójstwo?

ZWŁOKI ANGIELKI Z WIMEREUX ZOSTAŁY ROZPOZNANE

Dochodzenia, prowadzone w sprawie zagadkowej śmierci Angielki w Wimereux, ustaliły, że nazywała się ona Sybil Johnson.

M. in. właścicielka hotelu w Paryżu przy ulicy Vaugirard rozpoznała z fotografii zmarłą i oświadczyła, że w czasie jej pobytu przyjmowała w hotelu dwóch mężczyzn. Jeden liczył około 30 lat, był wysokiego wzrostu, zawsze bardzo starannie ubrany i mówił świetnie po francusku mimo akcentu zdradzającego obcokrajowca. Drugi natomiast był niski e brunatnej cerze.

Niewiadomo z którym z tych dwóch ludzi S. Johnson spotykała się podczas swego drugiego pobytu we Francji. Śledztwo toczy się w tym kierunku, czy Johnson nie zmarła wskutek zatrucia. Sędzia śledczy wydał zarządzenie przeprowadzenia sekcji zwłok.

Dziwnym zbiegiem okoliczności odnalezione kilka dni po śmierci Johnson jej przybraną matkę nieżywą w jej własnym mieszkaniu. Była nią 58-letnia Gertruda Webster, która przypuszczalnie otruła się gazem.

SKAZANI NA ŚMIERĆ

Paryż (A.F.P.) Rumuński trybunał wojskowy skazał 5 inżynierów, oskarżonych o sabotaż przy budowie kanału Dunaj-Morze Czarne, na śmierć, 2 na dożywotnie roboty przymusowe, a pozostałych na 30, 40 i 25 lat robót przymusowych.

«PODPISUJCIE WSZYSTKO»

ANGIELSCY KOMUNIŚCI ZAPISUJĄ SIĘ DO PARTII PRACY

Socjalistyczna posłanka do angielskiej Izby Gmin pani Elżbieta Braddock w cyklu artykułów drukowanych w angielskim ,,Daily Herald'' twierdzi, że angielska partia komunistyczna przeprowadza szeroko zakrojoną akcję, zmierzającą do wybrania conajmniej 200 komunistycznych delegatów na konferencję angielskiej partii socjalistycznej, która odbędzie się we wrześniu.

Pani Braddock, która za młodu była czynnym członkiem partii komunistycznej, a obecnie jedną z najbardziej znanych i popularnych postaci w ruchu socjalistycznym w Anglii, apeluje do władz swojej partii, ażeby natychmiast wszczęły dochodzenia i zapobiegły wywrotowej akcji angielskich komunistów. Podaje ona tekst polecenia, jakie centrala partii komunistycznej w Anglii wystosowała do swoich członków: ,,Podpisujcie wszystko, co ułatwi wam dostanie się do takich organizacji zawodowych, gdzie będziecie mogli wywierać silniejszy wpływ na angielskich robotników. Popierajcie wszystkie rezolucje, które idą po myśli naszej partii. Atakujcie bezwględnie tych socjalistów, którzy są wrogo ustosunkowani do akcji komunistycznej. Przede wszystkim starajcie się zostać wybrani jako delegaci na najbliższą konferencję partii socjalistycznej''.

Twierdzi ona, że od lutego br. komuniści masowo zapisują się do ,,Labour Party''. Są oni obecni na wszystkich ważniejszych zebraniach i starają się za wszelką cenę zdobyć popularność wśród innych członków, co bardzo często im się udaje. Pani Braddock, cytuje oświadczenie przewodniczącego partii komunistycznej Harry Pollitta: ,,Wzywam was do wzmożonego wysiłku w ciągu najbliższego roku, podczas którego musicie zdobyć ruch socjalistyczny w Anglii dla marksizmu i leninizmu''.



Zapytać Moskwę

W „Biuletynie Politycznym" wydawanym w Londynie przez Radę Polityczną Adam Ciolkosz pisze o nadchodzących „wyborach" w Polsce.

Wybory do t.zw. Sejmu w Warszawie, rozpisane na dzień 26 października 1952 nikogo nie interesują. Agencje prasowe będą mogły spać spokojniew nocy następującej po głosowaniu; wynik wyborów jest z góry wiadomy. Różnica między wyborami r. 1947 a wyborami r. 1952 polega na tym, że przed pięciu laty rząd musiał wybory sfałszować, aby wykazać się większością, teraz zaś fałszerstwa na wielką skalę nie będą potrzebne, gdyż troskę o większość w Sejmie zdejmuje z rządu ordynacja wyborcza. Dzięki niej niepotrzebne będzie po wyborach wyliczanie odsetka, jaki wypowiada się za rządem: pełne sto procent posłów należeć będzie do Państwowego Bloku Posłuszeństwa dla Rządu.

Autor artykułu nie oczekuje żadnych sensacji. Jaki zaś będzie po wyborach skład Rady i Państwa i rządu, o to należy się zapytać nie kandydatów na posłów lecz Moskwę.

Neo-liberalizm Pinay'a

Przed kilkoma dniami nasz artykuł wstępny określił politykę gospodarczą premiera Pinay jako próbę zastosowania neo-liberalizmu. Tego samego terminu używa dziennik brukselski „La libre Belgique"

Chodzi tu o ideę nową. Pinay zdaje się być zdania, że w obecnych warunkach liberalizm z przed r. 1914 jest nie do zastosowania i jest niebezpieczny. Wobec tego trzeba uzgodnić nowy sens słowa. Według Pinaya liberalizm winien się dostosować do warunków i okoliczności. W przeciwnym razie będzie nie do zastosowania i zostanie zastąpiony przez gospodarkę kierowaną.

Istota tego neo-liberalizmu zasadza się zdaniem belgijskiego dziennika na zorganizowanej obronie interesów spożywcy.

NA TO SOWIETY MAJĄ PIENIĄDZE

Administrator programu informacyjnego rządu amerykańskiego dr Compton oświadczył, że w samej Francji Sowiety więcej wydają na propagandę, niż Stany Zjednoczone na cały swój światowy program. W Sowietach działa 6.000 lokalnych szkół propagandy, 177 rejonowych i kilkanaście na poziomie akademickim.

JAK MA WYGLĄDAĆ NOWA HUTA

Oczko w głowie reżymu

Przemysł hutniczy jest źródłem największych nadziei reżymu Bieruta, gdyż pragnie on oprzeć gospodarstwo krajowe na wzór sowieckich wczesnych pięciolatek o rozbudowę przemysłów ciężkich. Dlatego miasto nowego zespołu stalowego — Nowa Huta na przedmieściu Krakowa zajmuje jedno z pierwszych miejsc we wszystkich planach, a wiadomości o jej rozbudowie są stale na pierwszych stronach gazet.

Dotychczas zbudowano tam zakłady pomocnicze, a konstrukcja najważniejszych pieców i stalowni zaczęła się dopiero kilka miesięcy temu. Wedle planów punkt kulminacyjny budowy ma być osiągnięty w r. 1953, a zakończenia robót można oczekiwać w 1955-56. Kombinat składać się będzie z oddziału wielkich pieców, wielkiej koksowni, stalowni artenowskiej i z wielu zakładów pomocniczych. Do uruchomienia dopomoże budowa elektrowni wodnej na Wiśle i portu rzecznego (jeszcze nie rozpoczętych). Kombinat zajmie powierznię 475 ha, i dostarczać ma półtora miliona ton stali rocznie. Plany całego obiektu zostały dokładnie skopiowane z odpowiednich wzorów sowieckich, sowieckie także będą podstawowe urządzenia i maszyny — tu jest też powód, dlaczego reżym musi być szczególnie staranny we wszystkich pracach wykonawczych. Rozpoczęte obecnie roboty obejmują przygotowania do budowy elektrowni, fundamentów koksowni i pierwszych wielkich pieców.

Cały teren przemysłowy, największy w Kraju, oddzielony będzie od miasta mieszkalnego Nowa Huta pasem zieleni. Miasto, obliczone na 100 tysięczną ludność, jest już częściowo w budowie, plany jego śródmieścia zostały zatwierdzone w miesiącu ubiegłym.

Śródmieście Nowej Huty składać się będzie głównie z 7-8 piętrowych budynków mieszkalnych na krańcach oraz handlowych i administracyjnych w centrum. Punktem centralnym miasta będzie plac, mający powstać przy obecnej szosie mogilskiej na połowie drogi pomiędzy Czyżynami a dawną wsią Mogiła w odległości ok. 10 km. od Rynku Krakowskiego. Głównym gmachem na placu ma być Pałac Kultury, wzniesiony na skarpie dawnego koryta Wisły. Od niego prowadzić będą tarasy w dół do parku miejskiego. Środek placu został przeznaczony na nieustalony jeszcze pomnik.

Od placu centralnego rozchodzić się będą promieniście ulice, tak jak od placu Gwiazdy w Paryżu. Najważniejsza „oś Hutnika" o szerokości 60 m. prowadzić będzie w kierunku zespołu stalowni, któregę wielkie piece mają być widoczne na jej przedłużeniu.

Druga arteria, zwana tymczasowo „osią śródmiejską", połączy plac centralny z placem ratuszowym, który charakteryzować się będzie przez dwa drapacze chmur. W jednym umieszczona zostanie rada miejska. Projekty te zostały opracowane przez architekta krajowego inż. Tadeusza Ptaszyńskiego wraz z całym zespołem innych budowniczych.

Nowa Huta ma być połączona tramwajami i autobusami z Krakowem — prace przygotowawcze w tej dziedzinie rozpoczną się w br.

Budowa Nowej Huty przechodziła i przechodzi jeszcze bardzo poważny kryzys na tle braku pracowników, uciekających z budowy ze względu na złe warunki mieszkaniowe, i złą organizację pracy, powodującą niskie zarobki akordowe. Sprawie tej poświęcono niezliczoną ilość konferencji, usunięto wielu kierowników t. zw. hoteli robotniczych, niektórych urzędników administracji budowlanej, a oczyszczono także częściowo krakowskie komitety partii komunistycznej i związków zawodowych. Rozpoczęto również intensywny werbunek kobiet. Ostatnie tygodnie sierpnia wykazały jednak, że napływ robotników zwiększył się mniej niż oczekiwano. Niektóre powiaty województwa dostarczyły po 700 robotników na każdy planowany tysiąc i sytuacja się nie poprawia.

Można oczekiwać, że pomimo trudności budowa Nowej Huty będzie wykonana w terminie, jeśli nie zmieni się sytuacja zewnętrzna. Stal jest potrzebna nie tylko przemysłowi krajowemu, ale i zbrojeniom Rosji sowieckiej przede wszystkim. Jest konieczne, by np. fabryki samochodów w Warszawie mogły dać planowane 12 tys., a w Lublinie 25 tys. maszyn rocznie. Dlatego można przewidywać, że na terenie N. Huty powstanie jeszcze nie jeden kryzys wynikający z pośpiechu i że będzie on bezwzględnie, może czasem brutalnie, zażegnany.

Kobiety i chłopów zapędzają do pracy

Przewodniczący „narodowej komisji planowania" Blinowski stwierdził ostatnio, że muszą być w pełni wykorzystane rezerwy w zakresie rąk do pracy, których brak utrudnia realizację planów gospodarczych. Rezerwy te znajdują się w miastach, gdzie setki tysięcy kobiet pochłania gospodarstwo domowe, oraz po wsiach, skąd można wyciągnąć bez uszczerbku dla rolnictwa 300 do 400 tysięcy pracowników. Wreszcie można dużo uzyskać w samych fabrykach przez skuteczną walkę z „absentyzmem", z marnowaniem czasu i z płynnością w stanie zatrudnienia.

Zdaniem Blinowskiego trzeba wydać stanowczą walkę burżuazyjnym przesądom w dziedzinie pracy kobiet.

Fluktuacje (porzucanie pracy przez robotników celem znalezienia lepszej) są w przemyśle olbrzymie, bo dochodzą do 43 proc. zatrudnionych w kopalniach węgla, 39 proc. w fabrykach budowy maszyn, 32 proc. w fabrykach wagonów kolejowych, 33 proc. w przemyśle tkackim i aż 61 proc. w fabrykach kwasu siarczanego. Stan ten można zmienić m. i. przez poprawę płac i warunków bytu.

Wreszcie „absentyzm" usprawiedliwiony wynosił w ostatnim miesiącu 3,5 - 5 proc., a nieusprawiedliwiony 1,5 - 3 proc. pomimo nieprzerwanej walki z „bumelanctwem".

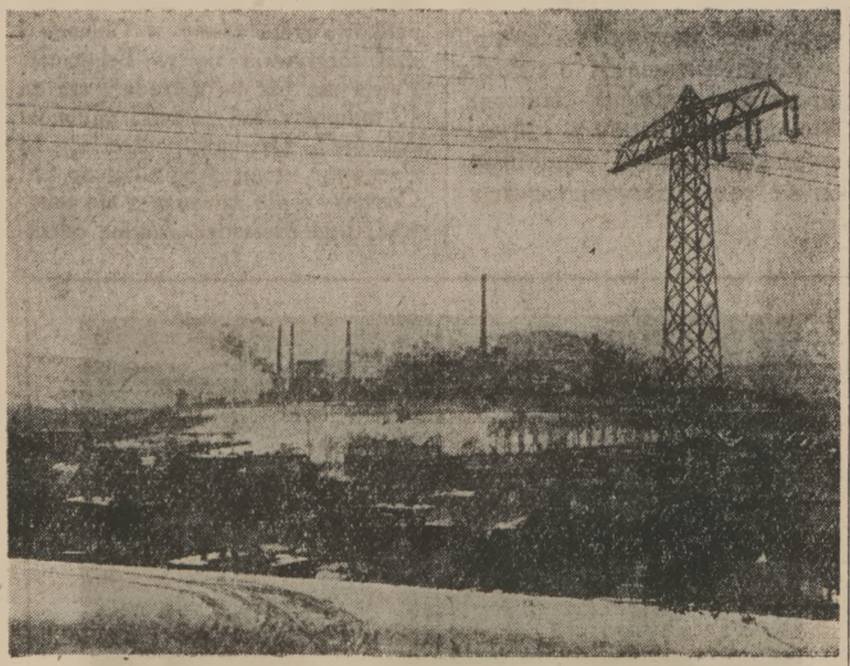
FABRYKACJA «WYBORÓW» W TOKU

Mianowana ostatnio Główna Komisja Wyborcza z b. „marszałkiem sejmu" Barcikowskim na czele rozpoczęła prece przygotowawcze do wyborów, które mają odbyć się w dniu 26 października. Najprawdopodobniej głosowanie odbędzie się na jedną listę.

Śląsk wzbogacił się o nowa koksownię

Niedawno odbyło się otwarcie nowej koksowni w hucie „Kościuszko".

Koksownia jest w wysokim stopniu zmechanizowana, zaopatrzona w wywrotniki produkcji czechosłowackiej, zasobniki, wieżę węglową, sortownię itd. Przy koksowni uruchomiono również częściowo fabrykę chemiczną, która między innymi daje już hucie „Kościuszko" gaz, przedtem dostarczany z sieci dalekosiężnej. Fabryka ta ma produkować głównie nawozy sztuczne.



WAŁBRZYCH: Kopalnie i fabryki

PODEJRZANI «SAMARYTANIE»

Zbiórka przeprowadzona przez reżym komunistyczny w Polsce z okazji 1. maja na pomoc komunistom w Korei przyniosła 6.191.711,33 zł. Zbiórkę przeprowadziły związki zawodowe a na terenie wsi Związek Samopomocy Chłopskiej. Dopomagały im organizacje partyjne, spółdzielcze i społeczne. Za zebrane pieniądze „Polski Komitet Obrońców Pokoju" zamierza zakupić i wysłać na Koreę środki techniczne i sprzęt sanitarny.

PEŁNI ZAPAŁU

REŻYMOWI NAUCZYCIELE

Uczestnicy sierpniowej konferencji nauczycielskiej w Warszawie — pisze „Trybuna Ludu" (nr. 239) — uchwalili taką rezolucję: „Zapewniamy nasz Rząd Ludowy i naszą Partię o gotowości do coraz większych wysiłków w pracy oświatowej do wzmocnienia czujności politycznej w naszej codziennej pracy, do wzbogacenia naszego przygotowania fachowego i politycznego przez samokształcenie ideologiczne. Pełni zapału stajemy do pracy w nowym roku szkolnym oraz do wyborów w myśl wskazań naszej ludowej Konstytucji".

Z tej samej notatki dowiadujemy się, że niejaki Tadeusz Żytkiewicz „z pokolenia nauczycieli wykształconych w Polsce Ludowej", został po zaledwie 3 latach pracy nauczycielskiej wicedyrektorem szkoły średniej ogólno-kształcącej, ponieważ „wykazał się dużymi zdolnościami w szczególności w pracy nad pogłębieniem ideowego i patriotycznego wychowania młodzieży".

...I AUDYTORZY WOJSKOWI

Z okazji promocji „oficerów służby sprawiedliwości" przemawiał wicemin. obrony i naczelny politruk wojskowy gen. Naszkowski, oświadczając m. i.:

„Musicie wyostrzać ustawicznie swe wyczucie polityczne, utrzymywać stałą więź z partią, orientować się w ogólnokrajowej problematyce, wyczuwać tętno naszego życia, znać mechanikę walki klasowej na obecnym etapie naszego budownictwa socjalistycznego. Tylko tak rozumiejąc swoje zadania będziecie mogli stosować celnie i nieomylnie oręż ludowej sprawiedliwości, bić nim bezlitośnie wroga, obcego najmitę, szpiega i dywersanta. Garstka nędznych agentów obcych wywiadów stoi poza narodem i bezlitośnie należy wypalać te wrzody".

Jeżeli tylko garstka i poza narodem — dlaczego na ten odcinek walki przede wszystkim rzuca gen. Naszkowski swych „sędziów" wojskowych?

Byle po stachanowsku

„Życie Warszawy" w artykule p. t. „Walka z brakoróbstwem i złą jakością", pisze na ten temat między innymi:

„Ileż to razy w życiu codziennym spotykamy się z towarami złej lub niskiej jakości. Poczynając od żyletek, które nie golą; stalówek które nie piszą; pasty, której nie można wycisnąć z tuby; baniek lekarskich które kaleczą; termometrów, które w tym samym pomieszczeniu wykazują każdy inną temperaturę; nietrwałych brzydkich zabawek dziecinnych — a kończąc na konfekcji, która ma wady w kroju czy wykonaniu, meblach, narzędziach rolniczych, których złe wykonanie skraca czas ich użytkowania".

CIEKAWI RYBACY

Tereny na których mają się toczyć manewry wojsk lub floty państw zachodnich stają się popularną przystanią „gości" z za „żelaznej kurtyny". Ostatnio ofiarą takiej popularności stał się port duński Frederikshaven w Północnej Jutlandii, który ma być centralnym punktem najbliższych manewrów floty państw wspólnoty atlantyckiej.

Władze duńskie zwróciły się do kilkudziesięciu statków i kutrów polskich i wschodnio niemieckich, które w ostatnich dniach zawinęły do portu duńskiego, ażeby opuściły przystań. Gdy większość statków prośbie odmówiła, tłumacząc się albo chorobą załogi albo nagłym popsuciem się maszyn, gościnne i troskliwe władze duńskie wysłały na statki lekarzy i ekipy mechaników. Pomoc Duńczyków nie została jednak wykorzystana, gdyż przed ich przybyciem na statki tak chorzy jak i maszyny zostały „wykurowane", lekarze wrócili do portu, a statki w nocy wyjechały na morze w poszukiwaniu dogodniejszych terenów na „połowy".

NOTATKI Z KRAJU

Kurs dla nauczycieli szkół żydowskich w Polsce został zakończony w Pieszycach pod Wrocławiem. Wykładowcami byli: Berl Mark, dyrektor żydowskiego instytutu historycznego; Saul Bergman, dyrektor szkoły żydowskiej w Szczecinie i Lazar Łozowski, inspektor szkół żydowskich. Część uczestników kursu ukończyła poprzednio Państwowy Żydowski Instytut Pedagogiczny.

Nową maszynę rolniczą opracowano na państwowym uniwersytecie w Lublinie. Jest to żniwiarka, której można używać także jako pługu motorowego.

W Lublinie rozpoczęto prace nad uruchomieniem miejskiej sieci trolejbusów. Miasto dotychczas korzystało tylko z ograniczonej komunikacji autobusowej, a założenie linii tramwajowych okazało się nieekonomiczne.

Stocznia gdańska wyspecjalizowała się ostatnio w produkcji nowego w Polsce typu statku drobnicowego zwanego „Tramp" 4.800 DTW". Stocznia buduje obecnie drugi statek tego typu. Pierwszy zakończono w lipcu br.

Mieszkańcy Chorzowa uskarżają się, że restauracje i bary miejskie nie przestrzegają zakazu sprzedaży alkoholu w dni wypłat w kopalniach. Ilość pijanych i bójek, nie wywołujących żadnej reakcji władz, jest zastraszająca.

W dniu 1 września rozpoczął się rok szkolny w całym Kraju. Radiowe przemówienie do młodzieży wygłosił min. oświaty Jarosiński. W sobotę poprzedzającą urządzono specjalne kiermarsze książek szkolnych dla uczniów.

W Zakopanym zmarł w 71 roku życia b. rektor Politechniki Warszawskiej, znany elektryk polski, prof. Kazimierz Drewnowski.

Przywłaszczając sobie tradycję bohaterskich walk w powstaniu warszawskim, komuniści zorganizowali uroczystość przy tablicy pamiątkowej poległych w powstaniu członków Armii Ludowej, na Krakowskim Przedmieściu. „AL" była maleńką grupką bez żadnego znaczenia — jej żołnierze brali udział w obronie Starego Miasta. Po śmierci awansowani zostali przez reżym na pułkowników i majorów.

Z dalekopisu

NOWY GUBERNATOR AUSTRALII

Marszałek Sir William Slim mianowany został gubernatorem generalnym Australii.

INDIE POPIERAJĄ KANDYDATURĘ JAPONII DO O.N.Z.

Rząd indyjski postanowił poprzeć kandydaturę Japonii do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Poparcie to podyktowane jest względami prawdziwej przyjaźni, jaką żywią Indie w stosunku do Japonii.

GRECJA — JUGOSŁAWIA

Marszałek Papagos oświadcza w swym przemówieniu dla dziennikarzy jugosłowiańskich, że uważa za rzecz konieczną i nader pożądaną, by wzajemne stosunki między Grecją, a Jugosławią były jak najbardziej bliskie. Marszałek podkreślił, że bliska współpraca między Grecją, Jugosławią i Turcją jest jedynym czynnikiem mogącym zapewnić spokój na Bałkanach.

PRZYSZŁY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W RIO DE JANEIRO

Ojciec Święty zadecydował, że następny międzynarodowy kongres eucharystyczny odbędzie się w 1955 roku w Rio de Janeiro.

AMERYKAŃSKIE ESKADRY NA FILIPINACH

Jednostka lotnictwa amerykańskiego składająca się z nadfortec latających „B-29" znajduje się od pewnego czasu na lotnisku w pobliżu Manilli.

UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY ARGENTYNĄ I CZECHOSŁOWACJĄ

Argentyna i Czechosłowacja podpisały w Buenos Aires układ handlowy, w myśl którego Argentyna wywozić będzie do Czechosłowacji skóry, wełnę, oleje jadalne i konserwy mięsne. Czechosłowacja zaś dostarczać będzie Argentynie stali, silników rolniczych oraz przemysłowych.

NOWY AMBASADOR INDII W EGIPCIE

Ambasadorem Indii w Egipcie mianowany został K.M. Panikar. W listach uwierzytelniających nowego ambasadora wymieniony jest wyraźnie tytuł króla Egiptu i Sudanu.

Krótko węzłowato

W Danii i Norwegii skazano członków sekty „Świadkowie Jehowy" na 11-16 miesięcy więzienia za odmowę wykonywania pracy, zastępującej służbę wojskową.

Jesienne manewry wojsk amerykańskich w Zachodnich Niemczech odbędą się w tym roku w ramach oddzielnych ćwiczeń poszczególnych jednostek.

Prez. Truman otrzymał propozycję objęcia po wyprowadzce z Białego Domu stanowiska dyrektora oddziału farmaceutycznego firmy „Schenley Industries" z płacą 100.000 dolarów rocznie.

Najpoważniejszymi kandydatami do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla są Albert Schweitzer i delegat Indii w ONZ sir Benegal Rau.

300 pingwinów musiano dobić koło Kapsztadu, ponieważ rozlany na morzu olej tak sklelł ich skrzydła że nie mogły się poruszać.

Popierany przez komunistów 15-letni Panchen-Lama objął administrację zachodniego Tybetu, usuwając stamtąd Dalai Lamę.

UCHODŹCA Z POLSKI OPOWIADA...

Wszystkich nas żywo interesuje, co się dzieje w Kraju. Mamy wprawdzie stamtąd wiadomości, z gazet krajowych albo z listów, które ze zrozumiałych powodów ograniczają się do podawania tylko krótkich wiadomości rodzinnych.

Toteż skorzystałem z tego, że spotkałem pewną osobę która przybyła niedawno z Kraju. Osoba ta pracowała w przedsiębiorstwie w jednym z największych miast Polski. Jest inteligentna, posiada dobrze rozwinięty zmysł obserwacyjny, więc też i jej relacje posiadają dużą wartość.

Dla lepszej przejrzystości, informacje te podzieliłem na szereg działów.

S.H.

WALKA Z RELIGIĄ

Oficjalnego, nakazanego dekretami prześladowania religii w Polsce nie ma. Istnieje walka zawzięta i nieubłagalna, ale walka ta nie ma charakteru jawnego. Oficjalnie reżym mieni się nawet obrońcą religii, zmuszony do tego stanowczą postawą ludności, która garnie się do kościołów i manifestuje swe przywiązanie do wiary. Jeśli istnieje propaganda antyreligijna, to prowadzona jest ona przez różne stowarzyszenia „społeczne", niby to samorzutnie, bez rozkazu z góry, ale wszyscy wiedzą o tym, że reżym daje tajne nakazy zaostrzania jak najbardziej walki z religią, sam jawnie odżegnując się od niej.

Procesje na ulicach są dozwolone, ale n.p. nie można stawiać ołtarzy przy budynkach rządowych. Udział ludności w tych procesjach jest bardzo liczny. Uczestniczą w nich nawet partyjni za wyjątkiem oczywiście zaciekłych komunistów, których nie ma zbyt wiele.

Bardzo często spotyka się robotników, którzy idąc rano do pracy, wstępują po drodze do kościoła, by się pomodlić.

Pielgrzymki do Częstochowy są liczniejsze niż przed wojną, mimo że reżym nie udziela zniżek kolejowych grupowym pielgrzymkom. Często widzi się grupki pielgrzymków zdążających do Częstochowy pieszo, z miejscowości nawet bardzo odległych.

Tak zwanych „księży patriotów" jest znikoma ilość. Są to często karierowicze lub ludzie chciwi grosza, faworyzowani przez reżym, nie lubiani i bojkotowani przez społeczeństwo.

W całej prasie i radiu, na zebraniach partyjnych, idzie wściekła propaganda przeciw Papieżowi. Reżym, jak by dla usprawiedliwienia się, podkreśla, że nie atakuje Papieża jako głowy Kościoła, ale jako głowę państwa nieprzyjaznego „rządowi polskiemu" i idącego na pasku „amerykańskich podżegaczy wojennych".

KRÓLESTWO ROKOSSOWSKIEGO

Służba wojskowa prawnie ma trwać dwa lata, ale żołnierze służą dwa i pół do trzech lat, bez podawania tych przedłużeń do wiadomości publicznej. Na propagandę polityczną w wojsku poświęca się tyle czasu ile na wyszkolenie, a może nawet i więcej. Wszyscy żołnierze obowiązkowo muszą przejść kurs języka rosyjskiego.

Synowie inteligentów, kupców przedwojennych, podejrzanych politycznie „burżujów" i t.p., są wcielani do specjalnych oddziałów i prawie na cały przeciąg służby wojskowej są odkomenderowani do kopalni węgla, otrzymując tylko skromny żołd i niedostateczne wyżywienie, tak, że są oni wycieńczeni do ostateczności. Po ciężkiej pracy muszą oni jeszcze godzinami wysłuchiwać propagandy „politruków".

Oficerów przedwojennych prawie już zupełnie w wojsku nie ma. Obecni oficerowie są bardzo młodzi.

Żołnierzy sowieckich widzi się na ulicach miast bardzo mało. Jednostki sowieckie kwaterują przeważnie w bazach położonych w lasach. Obozy te są otoczone drutami kolczastymi, wychodzenie z obozów jest żołnierzom zabronione. Załadowywanie i wyładowywanie zmienianych jednostek sowieckich odbywa się z reguły nocą, na odległych od osiedli bocznicach kolejowych.

(ciąg dalszy nastąpi)

NA CZASIE

Robi się gorąco

W mowie 25 sierpnia br. w Nowym Jorku, w Madison Square Garden, na zjeździe Legionu Amerykańskiego, zrzeszenia uczestników wojen światowych, gen. Eisenhower przemawiał jako kandydat republikański, podobnie jak w dwa dni później gubernator Stevenson jako kandydat demokratyczny, — bezstronnie i bez rozpraw lub uchwał.

Gen. Eisenhower wymieniał w tej mowie 17 narodów ujarzmionych przez Rosję i powiedział:

«Musi nadejść dzień, gdy narody ujarzmione będą mogły wybrać własną drogę w przyszłość w pełnej wolności i w świetle nadzoru międzynarodowego... Musimy powiedzieć Kremlowi stanowczo i ostatecznie, że nie spoczniemy w zadowoleniu, póki fala przypływowa najeźdźczego komunizmu nie cofnie się do swych własnych granic...»

Oświadczenie to nie wykracza poza stanowisko w tej sprawie programu wyborczego stronnictwa republikańskiego z 10 lipca br. I tam także powiedziano, iż musi nadejść chwila wyzwolenia, bez wyraźnej zapowiedzi działań w tym celu. Jak tam wysunięto wyraźne zgłoszenie nieuznawania Jałty, tak tutaj wyraźne stwierdzenie, że uważa się za konieczne usunięcie się Rosji do swych własnych granic.

RYK WŚCIEKŁOŚCI

Moskiewska «Prawda» 29 sierpnia br. niebywale gwałtownie nawet na miarę tamtejszą napadła na gen. Eisenhowera za te oświadczenia.

Nie ma w tym wystąpieniu moskiewskim ani źdźbła próby przeciwstawienia stanowisku amerykańskiemu i jego uzasadnieniom innego i popartego jakimś rozumowaniem stanowiska rosyjskiego.

— Wcale nie zamierzamy cofnąć się do własnych granic — mogliby próbować mówić lub choćby bełkotać na Kremlu — bo tośmy zdobyli i to chcemy zachować.

Tego właśnie nie mogą, bo nie chcą powiedzieć. A tylko to jest prawdą i istotą rzeczy. Wszystko inne omija rzeczywistość.

Wobec tego pismo moskiewskie obsypuje gen. Eisenhowera stekiem wyzwisk. Jest głównym szerzycielem nienawiści. Jest obłąkańcem i niech się napije zimnej wody. Naród sowiecki może śmiać się z jego gróźb jak śmiał się z Hitlera.

Szczególnie koślawo wypada to zestawienie z Hitlerem. Naprzód dlatego, że polityka między Hitlerem a Stalinem wcale nie na tym polegała, żeby Hitler zwracał się do Rosji o wycofanie się z krajów środkowo-wschodnio-europejskich, wówczas wolnych, lecz Stalin w roku 1939, od mowy marcowej, skrzętnie przygotowywał zmowę z Hitlerem o podziele nie się Niemiec i Rosji krajami środkowo-wschodnio-europejskimi w umowie z 22 sierpnia 1939 r. Następnie zaś dlatego, że gdy Hitler w r. 1941 zwrócił się przeciw Rosji, wcale się tam nie śmiano, lecz do ostatniej chwili starano się go ugłaskać, a następnie, po dużych klęskach, uporano się z głębokim najazdem Niemiec tylko dzięki pomocy Zachodu.

DOPIERO TO

Wybuch Kremla wobec oświadczeń gen. Eisenhowera jest pożyteczny. Po czterech dniach nie nastąpił odruchowo, lecz według wskazówek, na zimno. Odczuto potrzebę przeciwdziałania, gdy nie można rozumowaniem, to przynajmniej wymyślaniem obelżywym.

Słoneczkiem Kremla jest Stalin, ale słoneczkiem serca jego samego i otoczenia jest zachowanie dla Rosji na zawsze, przykucie, pochłonięcie krajów Europy środkowo-wschodniej.

Póki mowa o obronie Europy zachodniej, o zimnej wojnie, o polityce tzw. «powściągania» (containment) zapędów Moskwy, póty skłonna ona jest do przeciągania coraz nowymi środkami pogawędek tych w nieskończoność.

Ale... żądać cofnięcia się Rosji w swoje granice i wolności narodów ujarzmionych!

To już nie zimna wojna: robi się gorąco.

STANISŁAW STROŃSKI

CZWARTEK

4

WRZEŚNIA

św. ROZALII, dziew.

Św. Rozalia, czczona w Polsce jako patronka od chorób zaraźliwych pochodziła ze znanej rodziny sycylijskiej i żyła w pustelni, w jaskini górskiej pod Palermo. Zmarła około roku 1166. W roku 1624 nagłe wygaśnięcie zarazy w Palermo przypisywano procesji z niedawno znalezionymi szczątkami tej świętej.

O POMOC KULTURALNĄ DLA NARODÓW UCIEMIĘŻONYCH

wołał Kongres Pax Romana

Quebec (A.F.P.). Kongres międzynarodowy organizacji intelektualistów i studentów katolickich Pax Romana zakończył swe obrady 1 września br. Na ostatnim posiedzeniu, na którym przewodniczył nowy prezes organizacji prof. Hugh Taylor, dziekan uniwersytetu amerykańskiego Princeton, odczytano końcowy raport kongresu, zawierający syntezę obrad komisyjnych i zebrań plenarnych.

Raport ten stwierdza, że wychowanie uniwersyteckie, bez względu na dział nauki, któremu poświęcają się studenci, winno im pozwolić na krytyczną ocenę ideologii spotykanych w życiu, a także wyrobić w nich zrozumienie dla istotnych zdobyczy ludzkiego umysłu. Oba te cele można osiągnąć tylko dzięki światłu wiary. Poza specjalizacją naukową katolicy winni uzupełniać swą kulturę chrześcijańską przy pomocy własnego kształcenia umysłu.

Uniwersytety krajów wolnych — dodaje raport — winny pomóc narodom uciemiężonym i emigrantom-intelektualistom z za żelaznej kurtyny do uchronienia i wzbogacenia własnych tradycji kulturalnych przez kontakt z kulturą narodów wolnych. Nie ma mowy natomiast o dialogu między światem wolnym a doktrynami totalnymi, które nie pozwalają na prawdziwą swobodę poglądów i wymianę kulturalną.

Z notatnikiem przez „Polski Wschód"

Niestrudzone placówki polskości

Trafiam dobrze. Pomimo wczesnej stosunkowo godziny w Dekanacie Wschodu już ruch. Odbywa się właśnie zebranie Okręgu Bractw Różańcowych. Poznaję tu prezeskę Okręgu p. Jadwigę Mieloszyńską. Osoba to wielce zasłużona; od lat już pracuje w ruchu katolicko-narodowym. W okresie ostatniej wojny zacna prezeska, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, oddaje się pracy konspiracyjnej — dom jej stale jest pełen uciekinierów, gońców do Polski —wszystkich, którym potrzebna jest pomoc. Niemcy jednak mają dobre oczy i uszy. Następuje rewizja, cała rodzina zostaje aresztowana. Śledztwo trwa kilka miesięcy. Zapada wyrok śmierci — na szczęście jednak siła najeźdźcza gnie się i rozpada. Po 14 miesięcznych katuszach aresztowanych uwalnia nadejście wojsk amerykańskich.

Pomimo wyczerpania, pomimo kłopotów rodzinnych, pani Mieloszyńska nie przerywa pracy społecznej i w dalszym ciągu przewodzi polskim niewiastom.

Sekunduje jej nieodłączna sekretarka p. Jaskólska, która mimo licznej rodziny znajduje jeszcze czas na pracę społeczną.

Jak mnie informują obecne Panie Wschód liczy ponad 2000 niewiast zorganizowanych w 36 Bractwach Kościelnych. Najliczniejszym Bractwem jest Merlebach, które ma ponad 110 członkiń.

Myliłby się ten, kto by sądził, że Bractwa oddają się jedynie wypełnianiu praktyk religijnych. Jak mi wyjaśnia pani prezeska — „Bractwa są bardzo często jedynym polskim stowarzyszeniem w kolonii. One to nie tylko dają przykład w kościele, ale i organizują uroczystości i święta narodowe i kościelne, inicjują pielgrzymki do Lourdes i do Sionu, przeprowadzają zbiórki na Tydzień Miłosierdzia, na oświatę, na chorych i starców, przygotowują dzieci do Komunii. Często opiekują się i prowadzą niezależne szkółki.

Tu na wschodzie gdzie ruch organizacyjny po wojnie osłabł , gdzie nie ma innych towarzystw kobiecych — Bractwa Różańcowe są ostoją życia religijnego, narodowego i rodzinnego.

Na zakończenie zabrał głos ks. kanonik Miedziński, który dodał: „tych kilku polskich księży, działających nad uchodźcami, i więcej parafij, nigdy by nie podołało zadaniu, gdyby nie pomoc naszych zacnych, często niedocenianych Matek Różańcowych"

Kor.

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWOJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI:

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Bastroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

Szkodliwe opóźnienie

FRANCUSKI URZĄD DLA SPRAW UCHODŹCÓW NIE DZIAŁA

W dniu 2. 7. b. m. Komisja Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła rządowy projekt ustawy przewidującej utworzenie Francuskiego Urzędu Opieki nad Uchodźcami i Bezpaństwowcami. Projekt ten w dniu 4 tego miesiąca, po przeszło dwugodzinnej ożywionej dyskusji, został zaakceptowany przez plenum Izby po czym w tydzień później t. j. 11 lipca przez Senat. W dniu 25 lipca ustawa, podpisana przez Prezydenta Republiki oraz kompetentnych ministrów, ukazała się w Journal Officiel.

W ten sposób nowe biuro, które ma po zlikwidowanym w dniu 31-1-52 r. IRO przejąć opiekę prawną i administracyjną nad uchodźcami, uzyskiwało podstawę prawną istnienia i funkcjonowania. Należy podkreślić z uznaniem i wdzięcznością stanowisko zajęte przez obie Izby ustawodawcze, które w rekordowym czasie przedyskutowały i uchwaliły ustawę.

Ten pośpiech nie wpłynął bynajmniej ujemnie na poziom i jakosc dyskusji przeprowadzonej w obu Izbach na temat problemu uchodźców oraz opieki nad nimi. Poziom ten był bardzo wysoki i ton dyskusji świadczył, że Izby ustawodawcze interesują się żywo tym problemem i pragną zapewnić uchodźcom możliwie najskuteczniejszą pomoc i opiekę, oraz nadać nowej instytucji jak najmniej biurokratyczny charakter. Tak p. J. Bardoux, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Izby, jak inni posłowie i senatorowie podkreślili w swych przemówieniach, że zgodzili się na prośbę rządu zastosować przy debatowaniu tej kwestii procedurę nagłą, a z uwagi na fakt, że doceniając trudną sytuację, w jakiej znalazło się uchodźtwo pozbawione od przeszło 7-iu miesięcy opieki prawnej i administracyjnej, pragną aby nowa instytucja mogła możliwie najśpieszniej rozpocząć swą działalność, a nie odwlekać jej powstania do czasu zakończenia wakacji parlamentarnych.

Wydawało się więc, że wobec tak jasno sprecyzowanej woli Izb, które — mimo przeciążonego porządku dziennego — ustawę uchwaliły zapewniając Biuru podstawę prawną istnienia i funkcjonowania, nic już nie stanie na przeszkodzie, aby Biuro działalność swą rozpoczęło w czasie możliwie najkrótszym, tym bardziej, że nowa instytucja przejęła personel, urządzenia biurowe oraz lokal po zlikwidowanym IRO.

Mijają jednak dwa miesiące od daty uchwalenia ustawy przez Izby, a sześć tygodni od jej ogłoszenia, a Biuro wciąż jeszcze działalności swej nie rozpoczęło. Za trzy tygodnie Izby kończą swe wakacje. Posłowie i senatorowie, którzy wykazali tyle dobrej woli i troski, aby zapewnić uchodźcom możliwie szybkie otwarcie Biura, dowiedzą się, zapewne ze zdziwieniem, że ich wysiłki nie dały wyników, których mieli prawo się spodziewać.

Uchodźtwo z niepokojem czeka na otwarcie Biura. Od przeszło 8-iu miesięcy jest ono pozbawione wszelkiej opieki prawnej i administracyjnej co tysiącom z pośród nich komplikuje i utrudnia i tak dostatecznie ciężkie warunki bytowania. Niemożność uzyskania aktów stanu cywilnego, niezbędnych do zawarcia związku małżeńskiego, przeprowadzenia postępowania spadkowego, uzyskania wiz emigracyjnych, niemożność odbycia podróży za granicę, trudności związane z przedłużeniem kart tożsamości i pracy itp. stają się powodem słusznych skarg i niezadowolenia poważnych warstw uchodźtwa.

ZAPISKI KULTURALNE

NOWY SEZON TEATROW POLSKICH W LONDYNIE

Przeorganizowane teatry polskie w W. Brytanii zaczynają we wrześniu nowy sezon. Energiczny administrator Teatru Hemara, p. Zygmunt Zimand, objął również zarząd Teatru Ref-Rena.

Teatr Hemara daje obecnie rewię p.t. „Sen nocy letniej". W listopadzie zacznie się nowy program Teatru z Jan. Jasińską i Jad. Czerwińską. Teatr Aktora otwiera sezon pracowicie przygotowywaną komedią Michała Bałuckiego „Grube ryby' w reżyserii St. Szpiganowicza. Przedstawienie to grane będzie m. in. w polskich szkołach.

„Grube ryby" są dla polskiej sceny emigracyjnej nielada wysiłkiem, gdyż jest to sztuka wymagająca obsady 9 aktorów i pochłaniająca znaczne wydatki na kostiumy (wypożyczenie kostiumu kosztuje w Londynie, zależnie od jego wartości, od dwu do pięciu funtów tygodniowo). W „Grubych rybach" wystąpią: pp Butscherowa, Dygatówna i Tola Korian oraz aktorzy: L. Lawiński, F. Karpowicz, Wojciech Wojtecki. Ciekawie zapowiada się debiut sceniczny syna Ludwika Lawińskiego — Mariana, zwłaszcza że wystąpi on na scenie wraz ze swym ojcem.

Zespół Ref-Rena podzielił się na dwie grupy. Pierwsza, pod nazwą „Lwowskiej rewii" rozpoczyna sezon programem p.t. „Batiary" (farsa muzyczna), którego obsadę stanowią: Lucyna Szczepańska, Zofia Terne, Irena Radwańska, St. Ruszała i St. Mikula. Ten ostatni występował do niedawna w rewii angielskiej p.t. „Rainbow Show" na West Endzie. Premiera programu odbędzie się w Nottingham dnia 5 września.

Druga grupa zespołu Ref-Rena przyjęła nazwę „Komedii muzycznej" i w dniu 26 września zaczyna sezon w klubie „Orła Białego" premierą komedii p.t. „Rycerze bez broni", pióra Ref-Rena. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Marii Drue. Obsada aktorska sztuki: Weronika Lechówna, Nina Oleńska, R. Ratschka, T. Faliszewski, Ref-Ren.

W GOSCINIE NA SCENIE ANGIELSKIEJ

W chwili obecnej na scenach angielskich Londynu występuje dwoje aktorów polskich: Danuta Karett oraz Wacław Krajewski. Oboje w tym samym teatrze, t. zn. „Coliseum" na West Endzie, w komedii muzycznej p.t. "Calme, Madame." Krajewskiemu powierzono rolę „chorus — leadera" czyli pierwszego chórzysty i zastępcy aktora w roli głównej, w razie jego choroby.

Zofię Terne zaproszono do nagrania płyt z piosenkami angielskimi i francuskimi.

TEATR SZTUK CZYTANYCH

Teatr im. Słowackiego od dawna nie daje znaku życia. Podobno istnieje zamiar ponownego powołania do życia Teatru Sztuk Czytanych.

KONCERT MAŁCUŻYŃSKIEGO

Data koncertu Witolda Małcużyńskiego w Londynie na fundusz dla ociemniałych została już ustalona na dzień 3 października, godzina 7,30, w Albert Hallu. Małcużyński wystąpi z recitalem chopinowskim. Pismo „Musical Events" zamieściło na tytułowej stronie zdjęcie Małcużyńskiego uważając jego koncert za najważniejszy punkt jesiennego sezonu muzycznego w Londynie.

Z INICJATYWY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

WSPANIAŁA UROCZYSTOSC NA LORETTE

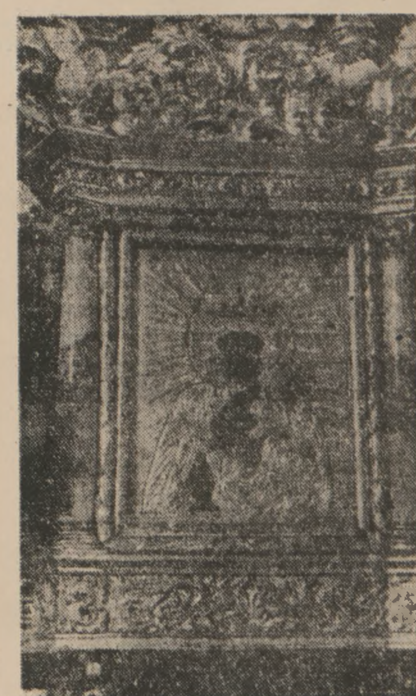
Pod znakiem Kongresu Eucharystycznego, który odbył się niedawno w Barcelonie, P.Z.K. urządziło tegoroczną pielgrzymkę na wzgórze Lorette, gdzie znajduje się kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanego przez oo Paulinów.

Pielgrzymi polscy, którzy nie mogli wziąć udziału w tegorocznym Kongresie Eucharystycznym w Barcelonie, zgromadzili się na wzgórzu Lorette. Było nas około trzech tysięcy. Modlił się wierny polski lud, a po wielu twarzach spłynęła niejedna łza na wspomnienie nędzy i poniewierki, na wspomnienie gnębionych bliskich w Kraju.

W Barcelonie płynęła modlitwa z miliona serc różnych ras i narodów. Tam wielu prosiło Chrystusa o zachowanie pokoju i przywrócenie wolności gnębionym narodom, a myśmy modlili się: Chryste, zmiłuj się nad nami. Cierpimy wiele, lecz niech się Twoja święta wola stanie.

***

W ubiegłą niedzielę jechały na wzgórze Lorette przepełnione Polakami autobusy. Znaczna ilość uczestników pielgrzymki szła pieszo.



M. B. Częstochowska

O godz. 10.30 — 186 sztandarów ustawiło się, by powitać dostojnych gości, księży: prałata Staniszewskiego — rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie i prałata Banaszaka — rektora Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

Przy wejściu na cmentarz, gdzie spoczywa 40 tysięcy żołnierzy poległych w pierwszej wojnie światowej, p. Szambelańczyk — prezes P.Z.K. wygłosił mowę powitalną. Wśród szpaleru sztandarów dostojni goście zostali poprowadzeni przez duchowieństwo, z ks. kanonikiem Nosalem na czele, aż do stóp ołtarza polowego.

O godz. 11-ej rozpoczęła się uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. prał. Staniszewskiego, w asyście ks. Misia i ks. *Dziaka*. Kazanie wygłosił ks. kan. Nosal, który powiedział m.in: „A jeśli już sił nie będzie, idźcie do Chrystusa ukrytego, a On was pocieszy i wróci wam siły. Ufającym w Niego nigdy pomocy swej nie odmówi".

O godz. 15-ej odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, celebrowane przez ks. Majchrzaka — dyr. Zw. Bractwa Żywego Różańca. Ten sam kapłan wygłosił naukę.

W czasie procesji, która nastąpiła po nieszporach, był niesiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wśród zebranych zauważyliśmy: ks. kanonika Miedzińskiego, O. Lewickiego, ks. Gajdzika, ks. Januszczaka, pp: Pogodałę — sekretarza PZK, Ambrożego — skarbnika PZK, Kudlikowskiego — sekretarza gen. Kongresu Polonii Francuskiej, Ratajczyka — skarbnika Kongresu i prezesa Mężów Katolickich, druhnę Malińską — prezeskę K.S.M.P. — Ż, druha Szambelańczyka — prezesa K S.M.P. — M. p. Walkowiaka — prezesa Zw. Chórów Kościelnych, p. Witkowską — prezeskę Zw. Bractw Różańca Żywego, p. Konopczyńską — prezeskę Zw. Tow. Kobiecych, druha Kozala — prezesa Z.H.P., dh. dh. Koniecznego — komendanta Harcerstwa, Sembę — komendanta okręgowego, druhnę Niedźwiecką.— komendantkę Harcerek oraz p. Rakowskiego — członka honorowego P.Z.K.

(Zaś)

Studenci polscy w Strasburgu obchodzą rocznicę wrześniową

„Dla oddania hołdu ofiarom drugiej wojny światowej, wywołanej przez najazd Niemiec hitlerowskich na Polskę, studenci polscy z Uniwersytetu Wolnej Europy w Strasburgu zorganizowali uroczystość żałobną składającą się z dwóch części.

W ramach pierwszej części, specjalnie w tym celu oddane organizatorom do dyspozycji dwa autobusy, odwiozły polską grupę, wraz z licznymi zaproszonymi, na Mszę żałobną, która odbyła się o godz. 9-ej w kaplicy O.O. Franciszkanów, 3, rue Dotzinger, w Strasburgu.

Druga część uroczystości odbyła się po południu, w świetlicy Kolegium Wolnej Europy. Część ta zarezerwowana była wyłącznie dla grupy polskiej, a rozpoczęta została odśpiewaniem Roty.

W dalszej części programu, który zrealizowany został przez polskich studentów, wygłoszony został odczyt na temat : „Jak doszło do najazdu Niemiec hitlerowskich na Polskę i Europę".

Po odczycie zebrani usłyszeli kilka polskich melodii ludowych odegranych na fortepianie przez jednego ze studentów, oraz recytacje.

Uroczystość zakończono przez wspólne odśpiewanie Hymnu Narodowego.

Polonia we Francji

XII JUBILEUSZOWY ZLOT ZW. SOKOŁÓW POLSKICH we FRANCJI w niedzielę dnia 21 bm. w OIGNIES

Program poranny

O godz. 8.30: zbiórka wszystkich ćwiczących do próby generalnej na boisku, o godz. 9. generalna próba ćwiczeń wolnych wszystkich oddziałów. o godz. 11.30 polowa Msza św. na boisku, za zmarłych i poległych w czasie wojny członków Związku, o godz. 12.30 przerwa obiadowa.

Program popołudniowy: O godz. 14.30: Przy ul. de la Fosse 1 zbiórka wszystkich drużyn do pochodu, o godz. 15 wymarsz na boisko i defilada — złożenie wieńca pod pomnikiem poległych, o godz. 15.30 uroczyste otwarcie Zlotu — odegranie hymnów narodowych — przemówienie drh. prezesa Związku i przedstawiciela ministra wych. fizycznego — Odznaczenia zasłużonych członków. o godz. 16 wspólny występ ćwiczeń wolnych: a) męskich, b) żeńskich, c młodzieży, d) występy gimnastyków francuskich Okręgu Bethune, e) występy ćwiczeń odrębnych poszczególnych Okręgów, f) występy na przyrządach — grupowe i do woli, g) występy akrobatyczne Gniazd i piramidy, h) finał w koszykówce o mistrzostwo Związku, i) finały krótkich biegów, j) bieg na 3.000 metrów, k) sztafeta olimpijska: 800 x 400 x 200 x 100 metrów, l sztafeta 4 x 400 metrów, m) sztafeta 4 x 100 metrów, n) sztafeta druhen i młodzieży: 4 x 60 metrów, o) tańce narodowe i balety oraz p) zakończenie Zlotu.

Zarząd Zw. Sok. Pol.

SALLAUMINES

Staraniem P.Z.K. został wyświetlony w Sallaumines, w dn. 2 września br. polski film p.t. „Piętro wyżej", z nadprogramem z uroczystości 3-go Maja w Lille. Rodacy przybyli licznie, by zobaczyć prawdziwy polski film, bez dodatków propagandowych.

Stow. Rez. i b. Wojsk. obchodzi swe 20-lecie dnia 28 bm. na sali p. Jańczaka. Towarzystwa posiadające sztandary są proszone o wysłanie ich na Mszę św. Program jest następujący: o godz. 8.30 Msza św. w kościele Sallaumines za zmarłych członków koła, — o godz. 15 — 16 przyjmowanie bratnich Kół i towarzystw, o godz. 16 otwarcie uroczystości przez prezesa i powitanie gości i przedstawicieli organizacji oraz odczytanie kroniki Koła, przemówienia, wręczenie dyplomów za 20 lat pracy w kole, występy z deklamacjami, odegranie przez koło harcerzy sztuki p.t. „Rozkaz", a wreszcie zakończenie i odśpiewanie hymnu. Uwaga: — podczas całej uroczystości — loteria fantowa i strzelanie do tarczy o cenne nagrody. Wieczorem o godz. 20.30 — wielka zabawa taneczna z wyborem królowej balu i różne inne niespodzianki. Zapraszamy młodzież z Sallaumines i okolicy.

Zarząd

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

17

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża, po krótkim pobycie w Krakowie, do Cieszyna, gdzie ma przekroczyć granicę czeską. Podróż odbywa w towarzystwie kobiety znającej przejścia graniczne.

— E — machnęła ręką. — Szkoda gadać... Zarobić chciały psiekrwie! Ten, co to podszedł do nas, już mnie od dawna miał na oku. Wiedział gałgan, że handluję i dlatego się przyczepił. Dostał w łapę i... puścił. Oni wszyscy tacy sami... Ja się tam zresztą o siebie nie bałam, dla mnie to nie nowina... Całe szczęście, że pana nie ciągnęli... Mężczyzna nie wykupi się byle setką.

Poprawiła chustkę na głowie i po chwili znowu szepnęła.

— Jak dojedziemy do Cieszyna, to będziemy jak w domu. Wszyscy mnie tam znają. Tam taki gad nie śmiał by do mnie podejść. Jeszcze po pysku by dostał od drugich.

Co za straszliwy bałagan panuje teraz w Polsce — pomyślał Czesław. — Milicja kradnie, Bezpieka bierze łapówki, żołnierze sowieccy rabują... A jednak w systemie tym — zjawiła się nagle refleksja — istnieje jakiś czynnik nadrzędny, który w przyszłości potrafi zaprowadzić ład i zacznie rządzić. I wtedy dopiero — uśmiechnął się gorzko — kraj znajdzie się w prawdziwej... niewoli.

Słychać było zatrzaskiwanie drzwi, następnie gwizdki — znak, że pociąg zaraz ruszy w dalszą drogę.

— Niech pan patrzy — usłyszał obok siebie szept — na peronie stoi ten gad, który nas zaczepił.

Spojrzał we wskazanym kierunku. Znany mu już agent Bezpieki stał na szeroko rozstawionych nogach i bacznie obserwował twarze ludzi, kręcących się po peronie. Zapewne szukał nowej ofiary i nowego zarobku. Na pociąg nawet nie spojrzał. Ci, których nie zdołał przestali go interesować. Łup był bliżej, tuż pod ręką, tylko go wytropić a potem otaksować dobrze. Praca trochę uciążliwa, ale za to popłatna.

Szarpnięcie wagonem przerwało te refleksje. Gwałtowne wybuchy pary i zaraz potem charakterystyczny szum wolno toczących się kół.

XVI.

Gdy dojeżdżali do Cieszyna wagony były prawie puste. Pasażerowie tłumnie powysiadali na małych stacyjkach i pozabierali ze sobą kosze, walizki i worki.

W przeciwieństwie do Bielska, na dworcu w Cieszynie panowała cisza. Na peronie stało kilku kolejarzy i jakaś dostatnio ubrana ślązaczka. Oprócz tego — nikogo.

— Gdzie się pan chce zatrzymać w Cieszynie? — wysiadając z pociągu, zapytała Czesława towarzyszka podróży.

— W hotelu «Pod Jeleniem».

— A nie zaszedł by pan na chwilę do moich znajomych? Odpoczął by pan trochę... Wiozę jajka, kiełbasę, wódkę... Lepiej pan zje u nas, aniżeli w restauracji.

Po namyśle kapitan postanowił skorzystać z zaproszenia. Uznał, że im krócej będzie mieszkał w hotelu, tym będzie dla niego bezpieczniej.

Wyszedłszy z dworca, skręcili w boczną uliczkę, a następnie zaczęli się piąć pod górę. Droga szła dość stromo, a więc musieli się zatrzymać, aby trochę odpocząć.

— Czy w tym Cieszynie zawsze tak cicho? — rzucił pytanie Czesław.

— W czasie wojny mieszkali tu sami Niemcy, teraz uciekli i dlatego tak pusto — tłumaczyła kobiecina.

— A restauracje i kawiarnie są już pootwierane?

— Naturalnie... Ja tam wprawdzie do nich nie chodzę, ale wiem, że wieczorem nawet muzyki w niektórych grają.

Gdy po chwili ruszyli w dalszą drogę, znowu zwróciła się do Czesława.

— Gdyby pan chciał się przenocować, to u moich znajomych znalazłby się pokoik... Nawet ni się widzi, że byłoby bezpieczniej, aniżeli w tym hotelu, o którym pan mówił...

— Dlaczego?

— Może pan ma i dobre papiery, ale po hotelach zawsze łażą, pytając kto, po co, na co?... Znowu się do pana jakaś Bezpieka przyczepi...

Co to za zacna kobieta — pomyślał Czesław — zna mnie zaledwie kilka godzin, a tak się mną opiekuje, jakby była moją siostrą. Z propozycji tej nie mógł jednak skorzystać. Na adres hotelu miały być kierowane wiadomości, a oprócz tego — ten Kudlik... On także ma się zatrzymać «Pod Jeleniem». A może już jest? Może czeka tam na niego?

Szli coraz wolniej, słońce prażyło, jak w lipcu, Czesław co chwilę obcierał pot z czoła.

— Jeszcze raz skręcimy w uliczkę i będziemy na miejscu — informowała kobiecina, zadyszanym ze zmęczenia głosem.

Uszli jeszcze kilkaset kroków i wreszcie zatrzymali się przed niewielką kamieniczką.

— To tu — wskazała na bramę. — Wejdę pierwsza i zobaczę, czy są w domu. — Następnie rozejrzała się ostrożnie i dorzuciła poufnym tonem. — To są moi krewni, porządni ludzie, ale lepiej nie mówić gdzie pan jedzie. Ich to nie obchodzi, a po co mają wiedzieć? Jeździ pan za handlem i na tym koniec.

Dopiero po kilkakrotnym pukaniu uchyliły się drzwi. Jakaś młoda dziewczyna ukazała się w progu.

Czesław tylko okiem rzucił i od razu sobie przypomniał, że ją widział w Krakowie na dworcu kolejowym. Ta sama szkocka spódniczka, te same żywe oczy.

— Ach, to ciocia — zawołała radośnie. — Nikogo nie ma, stryj wyjechał do Katowic, a stryjenka wyszła do miasta. Chwilowo tylko ja zostałam na gospodarstwie.

— A ty, skądżeś tu się wzięła — ze szczerym zdumieniem witała ją serdecznie uciesżona kobiecina.

— Przyjechałam z Warszawy. Już od wczoraj tutaj jestem.

Gdy znaleźli się w niewielkim przedpokoiku, kobieta, wskazując Czesława, zaczęła wyjaśniać.

— To jeden pan... Przyjechał ze mną, bo razem prowadzimy interesy. Przygotuj coś do jedzenia, bo jesteśmy głodni.

Czesław podał młodej dziewczynie rękę i przedstawiając się, spojrzał w oczy. Patrzył na nią z zaciekawieniem. Nie miała więcej nad lat dwadzieścia. Rysy regularne, przeciśliczna cera i żywe oczy, w których czaił się utajony uśmiech. Im dłużej ją obserwował, tym silniejszego nabierał przekonania, że już ją gdzieś spotkał w swoim życiu. Narazie nie mógł sobie tylko przypomnieć, w jakich to okolicznościach ją poznał.

— Jak pani jest na imię? — zapytał.

— Hanka.

— Była pani w czasie Powstania w Warszawie?

— Tak. Byłam łączniczką w grupie «Zośka».

— Wobec tego się znamy — uśmiechnął się. — Nie jeden raz przynosiła mi pani meldunki.

Hanka przypatrywała się Czesławowi z uśmiechem.

— Kapitan Czesław! — zawołała wreszcie. Co pan tu robi?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Bywa tak

„Jesiotry tresowane"

Na jednej z ulic Paryża uderzył mnie zdala widok reklamowy „Wolga". Okazało się, że to nie restauracja, ale skład... futer. Nazwa rzeki w zestawieniu z futrami przypomniała mi popularne przed wojną w Polsce „jesiotry tresowane". Tak nazywano generalnie wszelkie farbowane, strzyżone lub fryzywone króliki i barany o szlachetnie brzmiących nazwach.

Królik bowiem nawet w potrawce czy w galarecie musi się kryć pod nazwami, które mają przypominać cielęcinę, kurę, a nawet — rybę. A już która elegantka przyznałaby się do futra z królika? Nie, ona nosi tylko nutriety, bibrety albo bermudzkie foki. Że tam właściciele jej skórek kicali sobie po rodzimym podwórku i spasali ojczystą koniczynkę, to tę osobę bez serca pod jedwabną podszewką nic nie obchodzi.

A barany są szanowane tylko na wsi, bo w mieście są tylko krumki (po polsku — wyporki), astrachanki lub „brajtszwance" — panowie noszą tylko „nutriety". Ot, los barankowy...

Ale już świta nadzieja na poprawę. W Ameryce wydano zakaz nazywania futer inaczej niż nazwą zwierzęcia, od którego pochodzą. Koniec zatem z „foką arktyczną", „bobrem z Mendozy" i „przytulną wiewiórką". Zostaje tylko „prawdziwy królik".

A więc nareszcie rehabilitacja królika. Przyjdzie kolej i na nasze baranki.

Na razie ja pozostanę przy tych kompromisowych „jesiotrach tresowanych", bo to najbardziej taktowne określenie. Nie wspomina ani tego — kogo małpują, ani tego — z kogo skórkę ściągnięto.

ASPIK

Poprzez więzienie, nędzę i szpital

WYRATOWANA ZE SZPONÓW NARKOTYKU

Młoda artystka amerykańska Lila Leeds była przez kilka lat narkomanką, lecz dzięki nowemu sposobowi leczenia zdołała się wyrwać ze szponów zgubnego nałogu i wróciła do życia normalnego. W świeżo wydanym pamiętniku opisuje żywo i barwnie swoje przeżycia.

Jako młoda gwiazda filmowa cieszyła się sławą i zaczęła używać życia. Pewnego razu znalazła się w licznym towarzystwie i wtedy jeden z jej kolegów poczęstował ją spreparowanym specjalnie papierosem. Aktorka zamierzała go wyrzucić, ponieważ jej nie smakował; ofiarodawca przekonał ję jednak, że warto się kilkakrotnie zaciągnąć i zaznać rozkoszy, jakich nigdy dotąd zapewne nie odczuwała. Rzeczywiście po wypaleniu papierosa zawierającego pewną dawkę narkotyku, ogarnęło ją uczucie nieznanej dotąd błogości.

Z EKRANU DO WIĘZIENIA

Od tego czasu — w chwilach zmartwienia lub zmęczenia — sięgała chętnie po papierosa, który wprowadził ją w rodzaj transu i pozwalał szybko zapominać o troskach i przykrościach. Przy okazji poznała młodego człowieka, który nauczył ją robienia sobie zastrzyków z heroiny. Zasmakowała szybko tak dalece w nowym narkotyku, że brała po kilka zastrzyków dziennie.

Pewnego wieczora przybył do niej znajomy wraz z koleżanką, a w chwilę potem zapukała do drzwi policja i znalazła na popielniczce dogasające niedopałki papierosów zaprawione narkotykiem zwanym marizuaną. Lila powędrowała na kilka miesięcy do więzienia i tam odzwyczaiła się od narkotyków. Wróciwszy straciła pracę, gdyż żaden z przedsiębiorców filmowych nie chciał zaangażować narkomanki.

Za radą przyjaciela wyjechała z Hollywood i znalazła zatrudnienie w kabarecie. Tam — w chwilach samotności i rozpaczy za straconą karierą — na nowo wpadła w sidła pałączy opium i zaczęła używać heroiny. Żyła przez rok półprzytomna i w tym stanie psychicznym wyszła zamąż za innego narkomana, z którym rozeszła się zresztą szybko. Urodziła jej się córeczka, którą wychowywała sama. Lecz wskutek nałogu i częstych zmian pracy Lila nie tylko zrujnowała zdrowie, lecz także często była bez środków do życia.

UPIORNA STRZYKAWKA

W pamiętniku opisuje co się z nią działo, gdy nie stać jej było na kupno narkotyku i z jaką pasją robiła sobie zastrzyk, gdy jeden ze znajomych przyniósł jej heroinę. Cała drżąca rozpuszczała narkotyk, ręce jej latały jak po konwulsjach, była na pół przytomna, nie mogła trafić igłą w żyłę, pokłuła się niemiłosiernie, aż w końcu udało jej się zabieg wykonać. Z ulgą odłożyła strzykawkę i zaczęła śnić na jawie.

Stan ten nie trwał długo. Nadmierne dawki nadwyrężyły jej zdrowie, straciła apetyt, całymi dniami nic nie jadła, nie mogąc przełknąć kęsa chleba czy mięsa. Wreszcie zachorowała. Ostatnim wysiłkiem woli nakarmiła swoją małą i czując, że za chwilę straci przytomność, w przebłysku świadomości przypomniała sobie o dawnym przyjacielu, którego od dłuższego czasu nie widziała. Machinalnie ujęła słuchawkę, nakręciła właściwy numer, a słysząc znajomy głos, błagała, by ją ratował.

RATUNKU.

Znajomy zawiadomił policję i sam wkrótce zjawił się u jej boku. Przewieziono ją do szpitala i stamtąd do oddziału psychiatrycznego. Lekarze rozpoczęli upartą i zażartą walkę o życie kobiety. Była nieprzytomna, trawiła ją wysoka gorączka, rwała na sobie ubranie, tarzała się po ziemi wyrywyła włosy; ciałem wstrząsały ustawiczne drgawki, szczękała przeraźliwie zębami, odczuwała przeraźliwe zimno.

Sześć długich dni trwała walka o jej życie. Lekarz powtarzał jej ustawicznie, że życie od niej samej zależy oraz że w jej ręku leży jej własny i jej dziecka los. To ostatnie zaważyło na szali. Po paru tygodniach chora opuściła klinikę. Wyleczona znalazła człowieka, który podał jej pewną dłoń i od tej chwili życie jej potoczyło się innymi torami. Od kilku lat jest wzorową matką, poświęciła swe życie wyłącznie dziecku i temu, który wydobył ją ze szponów białej trucizny.

SPORT

Z Rumińskim w Metzu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W ubiegłą niedzielę piłkarska drużyna Lille, zwana popularnie LISC'iem, bawiła w Metzu, gdzie rozegrała spotkanie piłkarskie w ramach rozgrywek o mistrzostwo Francji, z tutejszym klubem.

W drużynie północnej na bramce gra w tym roku Rumiński. Należy on do najlepszych bramkarzy we Francji; dwa razy grał w reprezentacji Francji B i trzykrotnie był wyznaczany jako bramkarz rezerwowy w narodowej drużynie francuskiej.

Rumińskiego spotykam w drodze na stadion. Zdąża on wraz z całą drużyną na boisko.

— Przepraszam bardzo, czy pan jest Rumiński ?

Dostaje odpowiedź potwierdzającą i od razu zaczyna się rozmowa. Rumiński słyszał już o „Słowie Polskim", jest zadowolony, że chce z nim porozmawiać, jak również cieszy się z tego, że go od razu poznałem.

— No, ale to chyba nie było trudno – mówi — mam wygląd typowo polski, co od razu rzuca się w oczy.

Rumiński jest rzeczywiście typowym Polakiem. Przy tym jest bardzo sympatyczny. Dobrze zbudowany, uśmiechnięty, z rozbrajającą szczerością i spokojem odpowiada na wszystkie pytania. Panie powinien zainteresować fakt, że Rumiński jest bardzo, bardzo przystojny !

Stadion w Metzu jest położony poza miastem, to też mamy sporo czasu na rozmowę. Rodzice Rumińskiego przyjechali do Francji w r. 1922, są więc na terenie Francji już 30 lat. W rodzinie było już jedno dziecko a obecny bramkarz Lille urodził się w dwa lata później, w Douai. (Ma więc teraz 28 lat). Ojciec pracuje w kopalni, a mały Janek od ośmiu lat „kopie" piłkę. Gra w drużynach lokalnych początkowo w ataku, później na pomocy. Przypadek chciał, że został bramkarzem: na jednym z meczów bramkarz drużyny, w której gra Rumiński, zostaje kontuzjowany. Nie ma bramkarza rezerwowego. Koledzy proszą : „Janek, idź na bramkę". I jako 16-letni chłopiec Rumiński zostaje bramkarzem. Rola ta tak mu się podobała, że już na stałe zostaje na tym miejscu.

— No i widzi pan, czuję się doskonale — mówi uśmiechając się.

Częstuję papierosem.

— Nie, dziękuję bardzo. Ja nie palę. Wyjątkowo czasami po kolacji, z nudów. Prawdziwi sportowcy nie palą.

Rumiński rozgląda się po niebie i mówi :

— Żeby tylko nie padał deszcz ! Mecz straciłby na wartości, no a deszcz nie należy do przyjemności.

Korzystam z nawiązania do meczu i pytam :

— Co pan myśli o dzisiejszym spotkaniu ?

— Trudno przewidzieć jaki będzie wynik. Metz przegrał pierwszy mecz, nie ma jeszcze żadnego punktu, będzie się bronił, Lille nie wygrało na tutejszym stadionie od siedmiu lat. To też, mimo że mamy wspaniałą drużynę i wszyscy są w formie, będziemy zadowoleni jeśli wyniesiemy stąd jeden punkt.

— Czy Bieganski dzisiaj gra ?

— Nie. Przyjechał — o, widzi pan, ten na przodzie, idzie ze Strappem ((pokazuje Rumiński), ale dzisiaj nie będzie grał.

Jutro gramy mecz towarzyski w Longwy, a ponieważ Bieganski jest jeszcze bardzo młody (20 lat), dwa mecze w ciągu dwóch dni byłyby za trudne dla niego. Będzie grał w Longwy. Takich młodych graczy Lille ma bardzo dużo. I śmiało można powiedzieć, że L.O.S.C. ma już narybek na przeciąg kilku lat. Misiorek, Wesołek, Walter, Piątek — to wszystko doskonali piłkarze, tylko jeszcze za młodzi.

— Lille jest naprawdę wspaniałą drużyną — mówi dalej Rumiński — i bardzo jestem zadowolony, że mogę grać w tym klubie, tym bardziej, że wróciłem teraz w rodzinne strony, bo do Douai nie jest daleko z Lille.

Ale oto już wchodzimy na stadion. Życzę Rumińskiemu powodzenia, a on tylko wzdycha : — „Żeby tylko nie padało !" Jeszcze nie wszedłem na trybunę rozglądając się za dobrym miejscem, a już zjawiają się pierwsze krople deszczu ! Na szczęście nie potrwa to długo i mecz odbędzie się przy pięknym słońcu.

Rumiński przez cały czas gra doskonale, a jego wybicia piłki powodują ogólne „och !" na stadionie. Bo też „wykopy" jego są najdłuższe ze wszystkich bramkarzy francuskich. Czasami dochodzą do podbramkowej linii (18 metrów) przeciwnej drużyny. Koledzy często naigrywają się z Rumińskiego, pytając, jak to jest możliwie, że nie strzelił on jeszcze żadnej bramki, na co Rumiński odpowiada, że już niejedną strzelił, bo jest przecież specjalistą od karnych.

Lille góruje nad Metzem i przez cały czas gry Rumiński zaledwie cztery-pięć razy musi wykazać cały swój talent broniąc bramki. Każda taka „parada" Rumińskiego jest rzęsiście oklaskiwana.

Lille wygrywa 3-0, łamiąc w ten sposób tradycję i sprawiając swoim zwolennikom największą niespodziankę.

Po meczu gratuluję Rumińskiemu, który należał do najlepszych graczy. O popularności jego przekonuję się na własne oczy, kiedy grupa chłopców podchodzi do niego prosząc o autografy. Rumiński podpisuje dziesiątki kartek z uśmiechem, który go nigdy nie opuszcza.

Gawędzimy jeszcze trochę, odprowadzam tego miłego piłkarza do lokalu, gdzie zbierają się wszyscy gracze, no i żegnam życząc dalszego powodzenia, dalszych zwycięstw LOSC'u, ba — zdobycia mistrzostwa Francji i pucharu !

Rumiński uśmiecha się, przesyła pozdrowienia Czytelnikom „Słowa Polskiego" i mówi : — „Niech mnie pan odwiedzi w Lille". Zapewniam go, że na pewno z tego skorzystam.

(Wywiad przeprowadził M. J.)

NA KORTACH TENISOWYCH

W finale gier podwójnych panów, na mistrzostwach Turcji w Stambule, para B. Patty (USA) i A. Vieira (Brazylia) pokonała po długim i zaciętym meczu Skoneckiego i Stockenberga (Szwecja).

Z Forest Hills donoszą, że gwałtowny deszcz spowodował przerwanie rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych co najmniej na jeden dzień.

W Buenos Aires zmarł nagle wieloletni mistrz tenisowy Argentyny, znany dobrze publiczności europejskiej, Heraldo Weiss.

WYŻYJ SIĘ I OCZYŚĆ SIĘ

Nowa metoda leczenia wariatów

Około 60 procent chorych w szpitalach amerykańskich tworzą umysłowo chorzy i są zakłady psychiatryczne, mające do 9.000 pacjentów. Nic dziwnego więc, że ta gałąź medycyny zajmuje w Ameryce miejsce bardziej poczesne niż w innych krajach.

Ostatnio niejaki dr. Moreno zaczął stosować metodę, wychodzącą z założenia, że każdy człowiek chciałby odegrać w swym życiu jakąś rolę. Jeżeli okoliczności nie dopuściły do tego, człowiek staje się psychopatą. Stąd wynika, że wielu chorych można uleczyć, pozwalając im się wyżyć w sposób oczywiście dla otoczenia nieszkodliwy — a przede wszystkim wewnętrznie oczyścić przez realizację tego, co ich gnębi.

W tym celu n. p. wariat o morderczych instynktach dostaje „atrapę noża" i może nim swobodnie operować. Cały personel winien w razie jego ataku tak się zachowywać, jakby nóż był prawdziwym narzędziem mordu. I podobno wreszcie wariat traci ochotę do dalszego „zabijania" i staje się znów spokojnym obywatelem.

Bardziej skomplikowane wypadki psychozy leczy się, inscenizując przy współudziale personelu szpitalnego całe dramaty, przy których halucynacje chorych stają się na pozór rzeczywistością — z diabłami, potworami itd.

Jakkolwiek wielu lekarzy zarzuca doktorowi Moreno szarlatanerię, wyniki okazały się w niektórych wypadkach tak zachęcające, że w jednym z wojskowych sanatoriów utworzono również „instytut psychodramatyczny".

Przemytnicy dobroczyńcami państwa

Rzymski dziennik „Giornale d'Italia" zamieścił list pewnego włoskiego przemytnika papierosów, żalący się na niesłuszne prześladowania ze strony państwa, a przede wszystkim na złą opinię, jakiej wśród społeczeństwa zażywają zawodowi przemytnicy.

Przemyt — powiada autor listu — zatrudnia wraz z rodzicami co najmniej pół miliona ludzi i zaoszczędza im popełnienia innych, niebezpieczniejszych dla ogółu przestępstw. Ludzie ci płacą nie tylko grzywny, ale jako przeważnie zmotoryzowani — wysokie podatki za samochody i benzynę. Wreszcie państwo dużo zarabia na konfiskowanym towarze.

NIE KUPUJCIE GAZET!

Plotka jest huraganem

„Nic nie rośnie tak szybko, jak plotka" — powiada w „Enejdzie" Wirgili. Twierdzenie to poddano egzaminowi matematycznemu i okazało się, że poeta miał słuszność.

Wyobraźmy sobie, że ktoś z głupoty lub złośliwości wymyślił jakąś plotkę. W pierwszej chwili jedynym posiadaczem „sekretu" jest sam autor. Ale w ciągu 30 minut powierza go dwom dalszym osobom. Każda z nich w ciągu pół godziny wtajemnicza znów dwie osoby. I tak dalej od rana do wieczora. A rachunek? Rachunek mówi, że jeśli plotka narodziła się i ruszyła w świat o 7-ej rano, przy czym stale ktoś powtarza ją co 30 minut dwom dalszym osobom, o 12-ej w południe będzie już 2.000 wtajemniczonych, a o 17-ej — 2 miliony. Innymi słowy plotka, która rano powstała n.p. w Paryżu, do wieczora powinna dotrzeć do ostatniego mieszkańca.

A tak łatwo i przyjemnie puścić w świat „ploteczkę"...

LATAJĄCE SKRZYDŁO «JAVELIN»

Nowy myśliwiec angielski „Javelin" leci szybciej od dźwięku i jest niesłychanie zwrotny również przy małych szybkościach. Jest zaopatrzony w urządzenie radarowe, zezwalające na loty dzienne i nocne w jakichkolwiek warunkach atmosferycznych. Jest to samolot dwusilnikowy o kształcie olbrzymiej litery „V" bez kadłuba i ogona. Stery ogonowe są umieszczone nad tylną częścią. Szczegóły techniczne trzymane są w tajemnicy a podczas wystawy lotniczej w Farnborough widzowie będą mogli obejrzeć myśliwiec tylko z daleka.

CZOŁG OLBRZYM

W zakładach Chryslera w Delaware przystąpiono do seryjnej budowy nowego typu czołga, którego szczegóły charakterystyczne są trzymane w tajemnicy. Ma on być odpowiednikiem ciężkiego czołgu sowieckiego „Stalin III" biorącego po raz pierwszy udział w defiladzie na placu Czerwonym w Moskwie. Czołg rosyjski „Stalin III" waży 56 ton i wyposażony jest w działo 122 m/m. Nowy czołg amerykański waży 55 ton i jest również uzbrojony w działo 120 mm o dużej szybkości początkowej i celności oraz przebijalności. Czołg jest bardzo szybki i zwrotny oraz doskonale opancerzony. Specjaliści amerykańscy twierdzą, że przewyższa on znacznie swą jakością czołg sowiecki.

WYPADKI DNIA

PRZESTĘPSTWA W LONDYNIE

Jak wynika z rocznego raportu policji londyńskiej skradziono w ciągu roku 7.390 samochodów, z czego 700 wozów właściciele nigdy nie odzyskali. Z raportu wynika że kradziono w Londynie po 20 samochodów dziennie. Wartość przedmiotów skradzionych ze samochodów wynosiła 280.700 funtów szterlingów.

Na ulicach londyńskich 660 osób straciło życie a 40.325 odniosło rany.

KORSARSTWO NA MORZU

Włoski statek handlowy „Maria Antonietta" nadał wezwanie radiowe o pomoc, ponieważ napadnięty został przez jakiś nieznany statek, który dobiwszy do jego burty, zażądał wydania ładunku. Dopiero stanowcza postawa kapitana statku i załogi sprawiła, że statek korsarski zrezygnował ze swych niecnych zamiarów i oddalił się.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ B. KRÓLEWSKIEGO ADIUTANTA

Generał Gordon Hamilton Seath, były adiutant króla Jerzego VI-go, zginął w tajemniczych okolicznościach. Ciało jego znaleziono przeszyte kulami w jego siedzibie w Walmer w hrabstwie Kent. Policja wdrożyła dochodzenie celem wyjaśnienia przyczyny zagadkowego zgonu.

SAMOCHÓD NA TORZE KOLEJOWYM

Samochód ciężarowy, przewożący robotników, spadł z wysokiego nasypu na tor kolejowy w odległości 40 km od Meksyku. Przyczyną wypadku była wada hamulców. 11 robotników poniosło śmierć na miejscu.

DWÓCH BANDYTÓW ARESZTOWANO W NEWADZIE

W miejscowości Reno policja przytrzymała po długiej i wytrwałej gonitwie dwóch bandytów, którzy wyłamali się z więzienia i skradli w pewnym banku kalifornijskim ćwierć miliona dolarów. Opryszków osadzono pod kluczem.

POŻAR W KOPALNI W SARDYNII

W ośrodku górniczym Carbonia w Sardynii wybuchł pożar i 1.000 górników, znajdujących się pod ziemią zostało odciętych od świata. Przyczyną pożaru było zwarcie prądu elektrycznego. Kolumny ratownicze pospieszyły natychmiast z pomocą, wkroczyły w maskach gazowych do kopalni i po energicznych wysiłkach zdołały pożar stłumić. 10 górników odniosło dotkliwe poparzenia i umieszczonych zostało w szpitalu. Reszta zaś mogła spokojnie opuścić kopalnię.

Dowcipy z brodą

LOGIKA.

— Słyszałam, że ma pani zamiar wyjść zamąż za swego nieszczęsnego lokatora, który już od dawna nie płaci za mieszkanie. Z czegoż państwo będą żyli

— Proszę pani, on mi jest winien taką masę pieniędzy, że z tego można wystawnie żyć przez szereg lat.

POCO ?

Moja droga — powiada surowo ojciec do córki — zdawało mi się wczoraj, że ten młody człowiek, którego zaprosiłaś, pocałował cię ?

— Ja nie wiem, tatusiu...

— Nie używaj wykrętów ! Pocałował cię, czy nie ?

— A czy tatuś myślał, że on przyszedł do nas, aby podziwiać nasze złote rybki w akwarium ?

Migrena skutkiem błędnego wychowania dzieci.

W organie «American Medical Association» pojawił się artykuł psychiatry dr Furmańskiego na temat teorii migreny. Lekarz ten na podstawie długoletnich badań twierdzi, że istnieje «typ migrenowców», łatwy do rozpoznania po takich cechach, jak szczególna uprzejmość i sumienność, ciągła obawa przed kompromitacją, tęsknota do miłości i tkliwości, wrażliwość na najmniejszą krytykę i brak wszelkiej agresywności. Typ ten można ustalić przy pomocy kilku prostych testów, jak np. :

Czy cierpi pan rano na zły humor? — Czy jest pan szczególnie wybredny przy jedzeniu? — Czy nie drażni pana ostre światło? Dźwięk dzwonka telefonicznego? — Czy lubi pan duże zebrania? — Czy nie podlega pan marzycielstwu? — Czy nie zdarza się często, że ma pan «na końcu języka» jakieś nazwisko lub słowo i nie może sobie przypomnieć?

Zdaniem dr Furmańskiego migrena, polegająca na specyficznym bólu w partii skroniowej głowy, spowodowana jest zaburzeniem w równowadze psychicznej, a to z kolei tworzy się już w dzieciństwie. Mianowicie jest następstwem wychowania zbyt surowego, wymagającego ślepego posłuszeństwa i hamującego rozwój woli. Prawie wszyscy chorzy na migrenę przyznają, że rodzice ich byli surowi, nawet tyrańscy.

Migrena niekiedy odbywa dalekie wędrówki i objawia się w takich zaburzeniach, jak bóle twarzy, zębów, wątroby, ślepej kiszki, jak egzemy, nie ustępujące pod wpływem żadnego leczenia dermatologicznego z tego prostego powodu, ponieważ potrzebne jest w tych wszystkich wypadkach leczenie psychoterapeutyczne.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Nowa kosmogonia

Profesor matematyki na uniwersytecie Cambridge Hoyle wydał książkę, w której ogłasza nową teorię powstania wszechświata. Zdaniem tego uczonego droga mleczna i inne mgławice, uciekające z olbrzymią szybkością w przestrzeń, powstały z rozprószonej po wszechświecie materii (atomów wodoru), której ilość jest tysiąckrotnie większa, aniżeli ilość materii, skondensowanej we wszystkich mgławicach. Ta «rozprószona materia» nieustannie powstaje niewiadomo z czego.

Prof. Hoyle jest także autorem rewolucyjnej teorii, dotyczącej wnętrza ziemi. Wzrost temperatury w miarę zapuszczania się w głąb ziemi nie świadczy wcale, by wnętrze kuli ziemskiej było rozpaloną masą, lecz pochodzi z rozpadu radioaktywnych substancji na stosunkowo niewielkiej głębokości. Natomiast w środku ziemi może być nie goręcej, niż przy ognisku z palącego się drzewa.

Energia słoneczna, powstająca przez przemianę wodoru w hel, wystarczy — zdaniem prof. Hoyle — na 50 miliardów lat. Ponieważ jednak temperatura słońca rośnie, za 10 miliardów lat woda na ziemi zacznie kipieć.

Kto doczeka, sprawdzi na własne oczy.

Meteorologowie nie ponoszą winy

Największym zmartwieniem meteorologów jest dość częste niesprawdzanie się ich przepowiedni, opartych na całym aparacie naukowym. Zapowiadają deszcze, a świeci słońce, lub zapowiadają nagłe ochłodzenie, a tymczasem jest jeszcze goręcej.

Obecnie okazuje się, że winę ponosi «siła wyższa», za którą stacje meteorologiczne nie są odpowiedzialne. Oto dzięki wysyłaniu balonów obserwacyjnych na wysokość do 30 km stwierdzono, że nie panuje tam wyrównana temperatura, lecz przeciwnie, zachodzą nagłe skoki, dochodzące do 40 stopni w ciągu dnia. Te zmiany temperatury przenoszą się następnie na niższe warstwy atmosfery i obalają wszystkie zapowiedzi pogody.

1$

PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

DOBRY KUPIEC NA KAŻDYM ZAROBI

Copyright by Opera Mundi

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais —
Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-André, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA :
Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8,6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schipborst 2. Postschek konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesiecznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA :
Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Gaias, Schorsmolenstraat, 9. Breda.
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1. Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$, kwartalnie — 3,50$, półrocz. – 6,50$.

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Cholard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques